

TELEKOMANDO BĘDZIE BADAĆ PACJENTÓW W „PIROGOWIE”

STR. 4

EXPRESS ilustrowany



NOWY CHŁOPAK CELEBRYTKI

• 36-letnia Ola Ciupa
związała się
z Pawłem Bombą STR. 13



W miejskiej kamienicy
przy ul. Malinowej 9
panuje śmiertelne zimno.

**MIESZKAJĄCE TU DWIE OSOBY
ZAMARZŁY W TYM TYGODNIU**

KAMIENICA ŁODOWEJ ŚMIERCI

Urzednicy z Zarządu Lokali Miejskich
zapewniają, że nie było sygnałów
o zimnie w budynku STR. 2

KATARZYNA GOTOWA, CO ZROBIĄ PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE?

STR. 3



I PO ŚWIĘTACH...



OSTATNIE
CHOINKI
NA ŚMIETNIKACH STR. 5

CZYM DOKARMIĄĆ PTAKI

STR. 3



EXPRESSOWO

ŁÓDZKIE. Stróże prawa przeszukali kilkadziesiąt posesji i mieszkań. Podczas wielkiej akcji wymierzonej w przestępczość narkotykową policjanci zatrzymali 10 osób. Przeszukali kilkadziesiąt mieszkań i posesji w woj. łódzkim. Wykryli narkotyki, maczety, kije bejsbolowe i gotówkę. Sprawa jest rozwojowa, co oznacza, że można spodziewać się kolejnych zatrzymań.

Policjanci Wydziału do Walki z Przestępczością Narkotykową Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi, działając na polecenie Prokuratury Okręgowej w Sieradzu, przeprowadzili akcję m.in. w pow.: sieradzkim, wieluńskim, łaskim, bełchatowskim i zduńskowolskim. Zatrzymali 10 osób w wieku od 25 do 49 lat podejrzanych o przestępstwa narkotykowe. Stróże prawa, których wspierały psy służbowe tropiące narkotyki, zabezpieczyli ponad 770 g środków odurzających. Posypały się areszty - Zatrzymani usłyszeli zarzuty obrotu znaczną ilością środków odurzających i substancji psychotropowych. Dwie kobiety w wieku 34 i 26 lat oraz 26-letni mężczyzna na wniosek prokuratora, decyzją sądu najbliższe dni miesiące spędzą w areszcie. Pozostali usłyszeli dodatkowo zarzut posiadania narkotyków i zostali oddani pod dozór policyjny. Za wprowadzanie do obrotu środków odurzających lub substancji psychotropowych grozi im kara nawet do 12 lat pozbawienia wolności - informuje komisarz .Edyta Machnik z zespołu prasowego KWP w Łodzi.

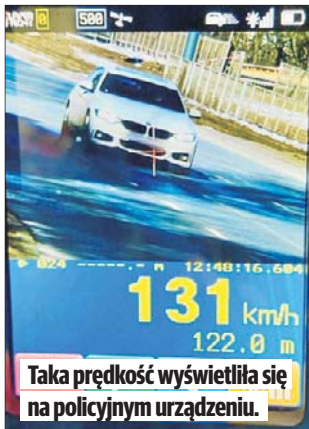
(WP)

Bląkała się na ul. Zawiszy Czarnego

Ta 3-miesięczna suczka została znaleziona na ul. Zawiszy Czarnego. 1 lutego trafiła do schroniska dla zwierząt. Waży 6,5 kg. Czipa brak, niekastrowana. Jej właściciel lub osoba, która chciałaby ją przygarnąć, może zadzwonić pod numer telefonu 501 437 232, 724 402 447 lub 500 099 995.



FOT. SCHRÖNKO-ŁÓDŹ.PL



FOT. POLICJA

ŁÓDŹ. Tak się spieszył, że zapłacił 2,5 tys. zł

Łódzcy policjanci zatrzymali kierowcę, który swoim bmw przekroczył dopuszczalną prędkość przekroczył o 81 km/godz.

Doszło do tego w minioną niedzielę, 1 lutego, na ul. Kopcińskiego. Policjanci z drogówki około godz. 13 zwrócili uwagę na 39-letniego kierowcę bmw, który - jak podkreślają - rażąco naruszył przepisy ruchu drogowego. Oczywiście, został zatrzymany do kontroli. Mierownik wskazał, że 39-latek pędził z prędkością 131 km/godz. w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50 km/godz. - W rozmowie ze stróżami prawa tłumaczył, że powodem jego nieodpowiedzialnego zachowania był pośpiech, aby jak najszybciej dojechać do bliskich - informuje aspirant Kamila Sowińska z Komendy Miejskiej Policji w Łodzi. Kierowca został ukarany mandatem karnym w wysokości 2,5 tys. zł, a na jego konto trafiło 15 punktów karnych. Ponadto odebrano mu prawo jazdy na trzy miesiące.

(WP)

Matylda Witkowska, Wiesław Pierzchała

Dwie osoby zamarły w kamienicy przy ul. Malinowej 9 na Bałutach. Do odkrycia pierwszej tragedii doszło w poniedziałek. Policjanci otrzymali zgłoszenie o zamarzniętej kobiecie. W nieogrzewanym i wyziębionym mieszkaniu zastali martwą 56-latkę. Kobieta próbowała schować się pod kołdrami i paltami, ale to nie pomogło...

Drugą tragedię odkrył wczoraj pracownik MOPS w Łodzi. Gdy ok. godz. 12.30 odwiedził 55-letniego podopiecznego odkrył, że mężczyzna nie żyje. On też zamarł, wezwany lekarz stwierdził zgon z powodu wychłodzenia. Obie ofiary mieszkały w różnych lokalach.

Sąsiedzi są wstrząśnięci tym, co się stało. Zmarłego 55-latkę dobrze znał jego sąsiad z ulicy Malinowej. - Oj niedobrze się stało! - mówi, gdy okrywa o kogo chodzi. Zapewnia że zmarły dostawał pieniądze na ogrzewanie, bo miał pomoc z MOPS. Przyznaje jednak, że sąsiad nie był mentalnie w najlepszej formie i mógł wydać pieniądze na coś innego.

Byliśmy na miejscu. W kamienicy przy ul. Malinowej 9 jest... lodowato zimno. Klatka schodowa nie jest ogrzewana, drzwi są otwarte, a w oknie jest dziura zabita dyktą. Część lokali jest pustych, a w jednym... mieszkają gołębie.

Sprawę zgonów wstępnie zbadał już administrujący kamienicą Zarząd Lokali Miejskich w Łodzi. Z jego danych wynika, że w budynku jest dziewięć lokali zamieszkałych oraz 15 pustostanów.

W mieszkaniu zmarłej z wychłodzenia kobiety było ogrzewanie piecowe, zaś

Kamienica lodowej śmierci. Zamarły w niej dwie osoby

Dwie osoby mieszkające w miejskiej kamienicy przy ulicy Malinowej 9 na Bałutach zamarły w tym tygodniu. Zarząd Lokali Miejskich zapewnia, że nie było wcześniej sygnałów o zimnie w budynku.



W tym budynku w tym tygodniu zamarły dwie osoby.

FOT. MATYŁDA WITKOWSKA



Część lokali w tej kamienicy jest pustych, a w jednym mieszkają gołębie.

FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

u mężczyzny - ogrzewanie elektryczne.

Ze wstępnych ustaleń administracji wynika, że mężczyzna miał odcięty prąd i z tego powodu ogrzewanie nie działało. Nie wiadomo natomiast dlaczego kobieta w czasie mrozów nie paliła w piecu.

Jak przyznaje w w rozmowie z „Expressem Ilustrowanym” Dorota Tomczak-Drat-

kiewicz, p.o. zastępcy dyrektora ZLM w Łodzi części wspólne kamienicy nie są ogrzewane, a lokatorzy mają własne źródła ciepła. Natomiast do tej pory żaden z lokatorów nie zgłaszał, że w budynku jest zbyt zimno.

Od grudnia 2025 r. to już siódmy zgon w woj. łódzkim z powodu wychłodzenia organizmu.

W sobotę, 31 stycznia, wieczorem patrol policji sprawdzając miejsca w których schronienia przed zimnem mogą szukać osoby bezdomne w jednej z posesji przy ul. Sienkiewicza 113 znalazł zwłoki koczującego tam 34-letniego mężczyzny.

- Dzielnicy regularnie odwiedzał go, proponował przeniesienie do schroniska dla bezdomnych. Za każdym razem 34-latek odmawiał pomocy - informuje asp. Kamila Sowińska, która była na miejscu w momencie tragicznego odkrycia. - Tego dnia posłaliśmy sprawdzić, czy nie potrzebuje pomocy. Niestety, mężczyzna nie żył.

34-latek leżał pod stertą tekstyliów - prawdopodobnie próbował się ogrzać. Policjanci, a później ratownicy medyczni nie podejmowali nawet reanimacji. Wezwany na miejsce lekarz stwierdził zgon, a prokurator nie wykluczył udziału osób trzecich.

AUTOPROMOCJA

0010990275

Zamów prenumeratę

Express Ilustrowany ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressilustrowany.pl

EXPRESS
 Ilustrowany

www.expressilustrowany.pl
 e-mail: express@express.lodz.pl

REDAKCJA 90-532 Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19
 Redaktor naczelny Marek Krzciuk
 Sekretariat 42 66 59 300
BIURO REKLAMY Polska Press Sp. z o.o. Oddział Biuro Reklam w Warszawie Filia Łódź, ul. ks. I. Skorupki 17/19, 90-532 Łódź, tel. 6659-400.

Ogłoszenia na telefon
 0-800 47-28-52. Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych

WYDAWCA Polska Press Sp. z o.o.
 Warszawa 02-672, ul. Domaniewska 45

Prezes Zarządu Polska Press Grupy Zenon Nowak
Prezes Makroregionu Aneta Sarga-Burtan
Dyrektor sprzedaży makroregionu Anna Gatuszka
 tel. 502 49 92 57

Marketing Paweł Biernacki
Patronaty: patronaty.lodzkie@polskapress.pl

Projekt graficzny Tomasz Bocheński;
Biuro Prasowe: biuroprasowe@polskapress.pl
 Biuro Konsumenta PPG,
 e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
DRUK Drukarnia ZPR Media S.A.,
 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA



Prenumerata z dostawą do domu:
 bok.prenumerata@polskapress.pl, tel. 42 715 80 68
Garmond: prenumerata dla klientów indywidualnych
prenumerataprasy@poczta.pl, tel. 12 422 14 85;
 dla firm i instytucji: prenumerataprasy@garmondpress.pl
Kolporter: prenumerata wyłącznie dla firm i instytucji
www.prenumerata.kolporter.com.pl, tel. 41 367 88 88;
Poczta Polska: www.prenumerata.poczta-polska.pl,
 lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy artykule, w szczególności przy aktualnym artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie <http://www.expressilustrowany.pl/tresci> i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Katarzyna gotowa, wykonawca robi wszystko, by nie stracić kontraktu. Co robią PKP Polskie Linie Kolejowe?

Wciąż trwają mediacje między wykonawcą tunelu średnicowego pod Łodzią a zlecającym - spółką PKP Polskie Linie Kolejowe. Na razie przełomu nie widać, tymczasem drążące tunel Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów zaprezentowało swą gotowość do dalszej pracy.

Jacek Zemła

- Chcemy zdementować pogłoski o tym, że tarcza Katarzyna uległa zniszczeniu na skutek zbyt długiego postoju pod ziemią oraz że została zabetonowana - mówi Piotr Grabowski, rzecznik PBDiM.

- Z maszyną TBM wszystko jest w porządku, jest ona sprawna, a raz w tygodniu uruchamiamy ją i wykonuje ona jeden pełny obrót tarczy. Chodzi to, aby ruchome elementy urządzenia zostały przesmarowane, aby pracowały wszystkie siłowniki i wytwarzane było ciśnienie. Tarcza utrzymywana jest w gotowości do dalszej pracy - dodaje Piotr Grabowski.

Spór o miliard złotych

Jednak praca może się zacząć tylko wtedy, gdy znajdą się do-

datkowe pieniądze na ten cel. A z tym jest, niestety, niewesoło. O ile senator Krzysztof Kwiatkowski wystarał się o dodatkowe 500 mln zł na wykupy mieszkań, o tyle wciąż nie ma źródeł finansowania dalszych prac tunelowych.

Tym bardziej, że PBDiM domaga się od PKP PLK zwrotu 600 mln zł, jakie wyłożył na finansowanie prac w latach ubiegłych, a dodatkowo wykonawca formułuje żądania zapłaty za prace wykonane i do dzisiaj nie zapłacone z początkowej fazy drążenia tunelu.

Łącznie same oczekiwania wykonawcy co do rozliczenia zaległych płatności oscylują wokół miliarda złotych. I nie chodzi tu o pieniądze na dalsze drążenie, ale o zaległości.

- Kiedy tylko mediacje zakończą się porozumieniem, możemy natychmiast przystąpić do pracy

i w 10 miesięcy zakończyć budowę pozostałej części tunelu - deklaruje Piotr Grabowski. - Chcemy tę budowę dokończyć, mamy do tego odpowiednich fachowców, współpracujemy z firmami tunelowymi z innych krajów w kwestii doradztwa technicznego, wspólnie rozwiązujemy problemy. Zmiana wykonawcy na samym finiszu budowy tunelu nie tylko opóźni jeszcze bardziej zakończenie inwestycji, ale także podniesie jej koszty.

Tunel utknął w kurzwawce

Tunel średnicowy w Łodzi jest wybudowany w ok. 80 proc. Inwestycja ma cztery lata opóźnienia licząc od pierwotnego terminu jej zakończenia zakładanego na grudzień 2021 r. Składa się ona z czterech tuneli jednotorowych stanowiących wyloty z tunelu głównego (dwutorowego) w kierunku stacji Łódź Kali-



W tunelu oraz przy tarczy Katarzyna są pracownicy, materiały eksploatacyjne i zapasowe części. Nie ma tylko woli drążenia...

ska i Łódź Żabieniec oraz tunelu głównego. Te mniejsze tunele są już gotowe od niemal dwóch lat. Problemy pojawiły się natomiast na budowie tunelu głównego, biegnącego w stronę dworca Łódź Fabryczna.

Gdy maszyna drążąca wjechała pod ścisłą zabudowę centrum Łodzi, kamienice zaczęły pękać, osiadać, a jedna z nich częściowo się zawaliła. Pod koniec roku

2024 maszynę zatrzymano, gdy trafiła na niekorzystny grunt - tzw. kurzwawkę, a jedna z kamienic pod którą drążono zapadła się kilka centymetrów w głąb ziemi. I od listopada 2024 tarcza Katarzyna tkwi w tym samym miejscu - pod al. 1 Maja 21/23.



Tunel jest wykonany w 80 proc., ale prace stanęły pod koniec 2024 r.

Sroga zima także dla ptaków. Co wrzucić sikorce do karmnika?

Magdalena Rubaszewska

Gruba warstwa lodu, zlodowaciałego śniegu, a także silny mróz sprawiają, że ptaki żyjące w łódzkich parkach, lasach i na osiedlach mają utrudniony dostęp do pokarmu - nasion, owoców i owadów. Tracą dużo energii na jego poszukiwanie. Czym je dokarmiać, żeby im nie zaszkodzić?

Tomasz Janiszewski, ornitolog z Uniwersytetu Łódzkiego, podkreśla, że pokarm powinien być jak najbardziej zbliżony do naturalnego, czyli nieulepszony, nieprzetworzony, bez dodatków, konserwantów.

Taki pokarm dla większości ptaków miejskich stanowią ziarna. Żywią się nimi sikory, kosy, wróble, gołębie sierpówki, sówki, kawki, gawrony, kwiczoły, sroki. Najpopularniejsze to ziarna słonecznika, choć dla



Sikorkom najlepiej serwować naturalny tłuszcz i ziarno, np. słonecznika.

mniejszych ptaków, np. wróbli, warto mieć drobniejsze jego nasiona, np. słonecznika przemysłowego. Mogą być to także różnego rodzaju kasze, proso, owies, pszenica, konopie, czarnuszka, dynia. W ptasiej stołówce powinny znaleźć się owoce, np. jabłka - bardzo lubią je kwiczoły i kosy - jarzębiny, czarnego bzu, porzeczek, aronii, jagód.

Kukurydzę można sypnąć krukowatym - sójkom, kaw-

kom, srokom, gawronom. A jeśli ktoś mieszka na peryferiach miasta, to kuropatwom i bażantom.

Sikory i dzięcioły przylecą do tłuszczowych kul z wtopionymi ziarnami słonecznika albo kawałków słoniny. Ta nie powinna być przyprawiona, np. w sklepach spotyka się obsypaną sproszkowaną papryką. Tłuszcz nie powinien być zjełczały.

Kaczki krzyżówki, które najliczniej reprezentują gatunki

bytujące w środowisku wodnym, chętnie zjedzą ziarna zbóż, surowe warzywa, np. marchewkę kalafior, białą kapustę, owoce.

Ornitolodzy zdecydowanie odradzają serwowanie ptakom pieczywa, chociaż one bardzo je lubią. Chleb, bułki mogą zawierać substancje konserwujące, spulchniające. Ponadto łatwo psuje się i pleśnieje. Zjedzony w takim stanie, ptakom zaszkodzi.



Kaczki krzyżówki bytujące przy stawach w łódzkich parkach chętnie zjedzą surowe warzywa, np. marchewkę.



Uczelnia przygotowała
1625 miejsc.

FOT. ARCHIWUM

Politechnika rusza z rekrutacją na studia II stopnia. W ofercie jest nowy kierunek

Magdalena Jach

W wtorek, 10 lutego Politechnika Łódzka rozpocznie zimową rekrutację na studia II stopnia. Kandydaci mogą wybierać spośród 32 kierunków, w tym sześciu prowadzonych w jęz. angielskim. Na studiach stacjonarnych, trwających trzy semestry, uczelnia przygotowała 1625 miejsc.

Tegoroczna oferta została poszerzona o nowy kierunek na Wydziale Budownictwa, Architektury i Inżynierii Środowiska. Studia II stopnia na kierunku BIM - modelowanie i koordynacja to odpowiedź Politechniki Łódzkiej na dynamiczne zmiany zachodzące w branży budowlanej i projektowej - podkreśla prof. Andrzej Romanowski, prorektor PŁ.

Technologia BIM (Building Information Modeling) stała się standardem w realizacji inwestycji. Umożliwia tworzenie precyzyjnych modeli trójwymiarowych. Nowy kierunek adresowany jest do osób, które planują rozwój zawodowy w nowoczesnym, cyfrowym budownictwie i chcą łączyć wiedzę inżynierską z kompetencjami analitycznymi, komunikacyjnymi i organizacyjnymi.

Program studiów ma praktyczny, projektowy charakter. Zajęcia realizowane są głównie w formie laboratoriów oraz pracy zespołowej. Studenci uczą się m.in. modelowania 3D. Program uzupełniają zagadnienia z zakresu kosztorysowania, certyfikacji i zarządzania procesem budowlanym. Ponad 40 proc. zajęć prowadzą praktycy z branży, a rozbudowane praktyki zawodowe pozwalają budować portfolio jeszcze w trakcie studiów.

Politechnika przygotowała też ofertę dla zainteresowanych studiami niestacjonarnymi. Do dyspozycji kandydatów jest 135 miejsc na kierunkach: włókiennictwo (Wydział Włókiennictwa i Wzornictwa) oraz inżynieria ochrony środowiska (Wydział Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska).

W trakcie rekrutacji kandydaci mogą wybrać maksymalnie cztery kierunki, wskazując jeden z nich jako priorytetowy. Opłata rekrutacyjna na wszystkie kierunki wynosi 85 zł, a elektroniczna rejestracja w Portalu Kandydata potrwa do 2 marca.

Ostateczne listy kandydatów przyjętych, w tym z list rezerwowych, zostaną ogłoszone 14 marca w portalu rekrutacyjnym i na stronie rekrutacji uczelni.

Telekomando będzie badać pacjentów w „Pirogowie”

Nowoczesną pracownię rentgenowską otrzymał szpital im. Pirogowa. Urządzenie pozwala obserwować narządy pacjentów w czasie rzeczywistym, nagrywać filmy i robić zdjęcia w różnych pozycjach. To duże ułatwienie dla personelu i pacjentów.

Matylda Witkowska

Wojewódzki Specjalistyczny Szpital im. Pirogowa w Łodzi ma nową pracownię rentgenowską. W wyremontowanym pomieszczeniu pojawił się wart 1,79 mln zł nowoczesny aparat rentgenowski.

- To jedna z wiodących inwestycji w 2025 roku budżetu województwa łódzkiego - podkreślał na prezentacji pracowni wicemarszałek Piotr Wojtyś.

Wyremontowana pracownia spełnia najnowsze normy bezpieczeństwa. Urządzenie to tzw. telekomando. To oznacza, że aparatem RTG można sterować zdalnie z zabezpieczonej dyżurki, dzięki temu personel jest zabezpieczony przed promieniowaniem. Ramię RTG można wykorzystywać na różne sposoby - pacjenta można badać w różnych pozycjach.

- Stół ma możliwość obniżenia się poniżej poziomu łóżka, na którym przyjeżdża pacjent. Odchodzi więc problem dzwigania - zaznacza Agnieszka Podczaska-Słowińska, lekarz z Centrum Leczenia Żywno-



Aparatura kosztowała 1,79 mln zł.

FOT. MATYŁDA WITKOWSKA

wego Szpitala Pirogowa w Łodzi, która już używa nowego rentgena.

Zaznacza, że ogromna jest też dokładność aparatu, możliwość archiwizacji zdjęć, podgląd w czasie rzeczywistym, a nawet możliwość tworzenia filmów z ułożonych sekwencyjnie zdjęć.

Jest to możliwe dzięki tzw. skopi, zdjęciom wykorzystującym mniejszą dawkę promieniowania niż w klasycznym rentgenie.

Nowa pracownia będzie służyć przede wszystkim pacjentom onkologicznym, którzy mają różne problemy z przewodem pokarmowym i często potrze-

bują żywienia przemysłowego. Podgląd w czasie rzeczywistym ułatwi m.in. zakładanie i wymianę sond, stomii oraz diagnostykę przewodu pokarmowego.

W szpitalu im. Pirogowa tylko 7 proc. sprzętu ma mniej niż trzy lata, ponad połowa urządzeń ma więcej niż siedem lat.

REKLAMA

0011457249

Nekrologi i kondolencje zleć

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez internetowe biuro
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie oraz w serwisie nekrologi.net

Mrozy nie straszą uczestnikom półkolonii

Magdalena Jach

Lista organizatorów półkolonii i dostępnych jeszcze miejsc znajduje się na stronie internetowej Urzędu Miasta Łodzi.

Mimo silnego mrozu - nauczyciele nie rezygnują z wyjść z dziećmi. Uczulają jednak rodziców, żeby zadbać, by ich pociechy miały czapki, szalik, rękawiczki.

- U nas zapisanych jest 50 dzieci, ale mamy kilka miejsc wolnych. W poniedziałek wyszliśmy do kina, we wtorek

mieliśmy warsztaty plastyczne, w środę wybieramy się do willi Majewskiego na wystawę Perfumeryzm, w planach jest Muzeum Włókiennictwa, a na koniec tygodnia - ognisko w Łagiewnikach - mówi Bogumiła Cichacz, dyrektor SP 70.

Dzieci mają zapewnioną opiekę w godz. 7-17 i trzy posiłki.

Łódzka Szkoła Mody, Kosmetyki i Fryzjerstwa Anagra przy ul. Łanowej po raz kolejny zaprosiła uczniów klas VII i VIII na bezpłatne warsztaty.

- Oferujemy zajęcia z fryzjerstwa, barberstwa, makijażu, kosmetyki i stylizacji paznokci, prowadzone w naszych pracowniach - mówi Franciszek Miller, dyrektor szkoły.

W pierwszym dniu ferii w warsztatach wzięło udział 14 osób. Uczestnicy mogli skorzystać z zabiegów pielęgnacyjnych na twarz i dłonie, spróbować w czesaniu i tworzeniu fryzur na główkach treningowych.

Zgłoszenia przyjmowane są telefonicznie i poprzez media społecznościowe.

Feryjne spotkanie z młodzieżą
klas VII i VIII w szkole Anagra.



FOT. MAT. PRAS.

Miliony na przygotowanie terenu pod Łódź Summer Festival

Władze miasta zamierzają wydać blisko 90 mln zł na przygotowanie terenu pod Łódź Summer Festival na Błoniach Łódzkich.

Dariusz Pawłowski

Trwają przygotowania do tegorocznych edycji popularnych festiwali muzycznych - Łódź Summer Festival i Auditoriver. Imprezy zaplanowane są na lipcowe weekendy, magistrat zapowiada zaś, iż w tym roku będą to większe przedsięwzięcia, niż minionego lata.

Festiwale w 2025 r. dały się zapamiętać jako wieczory pełne muzycznych gwiazd z kraju i ze świata i podeszczowego błota, w którym tonęła publiczność. I właśnie przygotowanie terenu Łódzkich Błoni w zakresie, który pozwoli uniknąć podobnych doświadczeń, jest początkiem prac nad kolejnymi odsłonami festiwali.

Prace techniczne i infrastrukturalne na Błoniach są już zaplanowane i wdrażane.

Poprzednie edycje pokazały jasno, że musimy działać z wyprzedzeniem. Wystarczy przypomnieć intensywne opady deszczu, które pojawiły się tuż po zakończeniu ubiegłorocznego festiwalu. Gdyby takie warunki wystąpiły przed wydarzeniem, jego organizacja byłaby poważnie zagrożona. Dlatego zaczynamy produkcję największych festiwali odpowiednio wcześniej i przygotowujemy teren tak, by był bezpieczny zarówno dla uczestników, jak i festiwalowej

infrastruktury - mówi Michał Adamkiewicz, dyrektor Łódzkiego Centrum Wydarzeń.

Jak zapewniają przedstawiciele władz miasta, teren na Błoniach nie będzie osuszany, nie powstanie też nowa infrastruktura, lecz zaplanowane prace obejmą jedynie remont już istniejącego zepsutego systemu drenażowego. Ich celem jest usprawnienie odprowadzania nadmiaru wody w czasie intensywnych opadów i przywrócenie prawidłowych warunków wodno-gruntowych na tym terenie.

Ingerencja w środowisko będzie ograniczona i kontrolowana - zapewnia Łukasz Goss, prezes Holdingu Łódź. - Spodziewamy się co najmniej podobnych tłumów gości, jak w poprzednim roku, dlatego robimy wszystko, by uczestnictwo w festiwalach było bezpieczne i odbywało się w komfortowych warunkach. Nasze działania służą nie tylko festiwalom, ale całemu miastu. Poprawiamy istniejące odwodnienie, porządkujemy zdegradowany teren, poprawiamy jego funkcjonowanie i dostępność. Docelowo powstanie tu także droga techniczna, która ograniczy rozjeżdżanie zieleni przez pojazdy produkcyjne, a poza sezonem festiwalowym będzie dostępna dla rowerzystów, rolkarzy i spacerowiczów.



Lipcowe imprezy w Łodzi często odbywają się w strugach deszczu. Dlatego teren, na którym znów będą zorganizowane, ma być odwodniony.

Po zakończeniu prac teren ma być oczyszczony z gruzu i odpadów, nawieziona zostanie ziemia urodzajna, a całość obsiana odpowiednimi gatunkami traw, dostosowanymi do warunków użytkowania. Dzięki tym działaniom Błonia, według miasta, będą atrakcyjnym terenem rekreacyjnym dostępny cały rok.

Został już wybrany wykonawca, który przygotowuje się do wejścia na teren Błoni - dodaje Łukasz Goss. - Całkowity koszt prac to około 9-10 milionów złotych.

Zmienić się ma rozkład poszczególnych elementów Łódź Summer Festival na Błoniach Łódzkich. - Mogę zdradzić, że festiwal się rozrasta,

zatem będziemy potrzebowali więcej terenu. I już mamy wybrane dodatkowe przestrzenie, które wkrótce przygotujemy pod potrzeby festiwalu - stwierdza Michał Adamkiewicz.

Trwają też prace nad dopięciem programu obu festiwali. Łódź Summer Festival trwać będzie trzy dni (24-26 lipca), każdy koncertowy wieczór ma uatrakcyjnić występ zagranicznej gwiazdy. Na razie miasto zapowiedziało, że w Łodzi wystąpią: brytyjski zespół synthpopowy i rocka alternatywnego Bastille oraz Happysad, Nocny Kochanek, Justyna Steczkowska, Tede, Chivas, Dre\$\$code, White 2115, Kacperczyk, Żabson. Ko-

lejne ogłoszenia wykonawców wkrótce.

Budżet festiwalu zależy od line-upu, który uda się zapewnić, a robimy wszystko, by był on jeszcze lepszy, niż w roku 2025 - wyjaśnia „Dziennikowi Łódzkiemu” Łukasz Goss. - W naszej ocenie ubiegłoroczna impreza była dużym sukcesem, dlatego chcemy pójść za ciosem. A skoro festiwal będzie jeszcze większy, to i budżet wydarzenia zapewne zostanie zwiększony.

Przypomnijmy, że jak informował wiceprezydent Łodzi, Tomasz Piotrowski, budżet ubiegłorocznego Łódź Summer Festival sięgnął blisko 14 milionów złotych, jednak z budżetu Łodzi na wydarzenie

wydano pięć milionów. Resztę dołożyli sponsorzy.

Audioriver Festival natomiast będzie w tym roku świętował swoje dwudziestelecie i z tej okazji organizatorzy przygotowują mocny program dla miłośników elektronicznych brzmień. Wśród już ogłoszonych wykonawców wydarzenia, zaplanowanego na 10-12 lipca, są: Nico Moreno, A.M.C & Phantom, Mischluft, Rusko, Parisi, Deas b2b Sept, Odyem, Friction b2b Lens, ØT-TA, Novah.

Miasto Łódź wylicza, że czas ubiegłorocznego Łódź Summer Festival był jednym z najbardziej turystycznych weekendów w Łodzi - miasto miało odwiedzić 5,1 mln turystów.

I po świętach... Ostatnie choinki na śmietnikach

Magdalena Rubaszewska

Żywe, cięte choinki zalegają przy wielu osiedlowych śmietnikach i pergolach. W ciągu kilku dni będą trafić tam zapewne ostatnie drzewka, bo - zgodnie z tradycją - choinka może stać do 2 lutego, czyli święta Ofiarowania Pańskiego znane bardziej jako Matki Boskiej Gromnicznej,

a zamykającego cykl świąt Bożego Narodzenia.

Wywóz drzewek trwa od kilku tygodni. Jak co roku łódzkie MPO organizuje dodatkowy odbiór w dzielnicach, z których wywozi odpady, czyli na Górnej i Polesiu. Akcja odbędzie się w sobotę, 7 lutego. Tego dnia specjalne samochody będą zabierać choinki.

W pozostałych dzielnicach mieszkańcy domów jednorod-

zinnych powinni wystawić drzewka jak inne bioodpady ogrodowe. Zostaną odebrane w dniach wyznaczonych do wywozu odpadów zielonych. Natomiast na osiedlach drzewka należy wystawić w miejscach gromadzenia śmieci - obok pergoli i altan śmietnikowych lub w lokalizacjach wskazanych przez administratorów nieruchomości. W tym przypadku nie obowiązują terminy odbioru.



Choinki trafiają do łódzkiej kompostowni, gdzie są przerabiane na kompost.

FOT. MAGDALENA RUBASZEWSKA

Przypomnieć należy, że w tym roku Ogród Botaniczny nie przyjmuje iglaków w donicach, by następnie drzewka posadzić w zieleńcach. W poprzednich latach, gdy „bota-

nik” prowadził taką akcję, okazywało się, że choinki zazwyczaj nie były odpowiednio przygotowane do dalszego wzrostu. Miały silnie zredukowany system korzeniowy, by-

wały przesuszone i nie były zahartowane do zimowych warunków. W efekcie tylko niewielki procent takich roślin nadawał się do późniejszego wkopania do gruntu.

SĄ POLSKIE WĄTKI W AFERZE EPSTEINA?

Marcin Koziestański, PAP

Premier Donald Tusk poinformował we wtorek, że powstanie zespół analityczny i być może będzie śledztwo w związku ze skandalem dotyczącym pedofilii w USA - chodzi o tzw. aferę Epsteina.

- Zdecydowaliśmy wspólnie z ministrem sprawiedliwości, prokuratorem generalnym i ministrem koordynatorem do spraw służb specjalnych o powołaniu zespołu analitycznego i być może także rozpoczęciu śledztwa, jeśli analizy potwierdzą nasze obawy w związku ze skandalem związanym z pedofilią w Stanach Zjednoczonych - powiedział premier przed rozpoczęciem posiedzenia rządu.

Podkreślił, że to „sprawa zupełnie bez precedensu”, która zajmuje uwagę polskiej opinii publicznej oraz ministrów „ze względu na tzw. wątki czy ślady polskie w całej tej sprawie”.

Szef rządu oświadczył, że jeśli miał miejsce jakikolwiek przypadek wykorzystania polskich dzieci przez siatkę pedofilów i przez „organizatora tego szatańskiego kręgu, pana Epsteina”, to rząd zrobi wszystko, „żeby i ci, którzy są za to odpowiedzialni i ewentualnie pokrzywdzeni, żeby nie tylko widzieli aktywność państwa polskiego, ale żeby też zadośćuczynić, jeśli będzie taka potrzeba i przede wszystkim, żeby skutecznie ścigać tych, którzy dopuszczają się tak koszmarnych zbrodni”.

Podkreślił też, że kwestie, których dzisiaj jesteśmy świadkami, nie mieszczą się w głowie i być może dlatego „tak wielu ludzi to wypiera”. Zapewnił, że w Polsce „nie będziemy udawali, że nic się nie stało” i zaapelował, by wszyscy w naszym kraju uruchomili wyobraźnię o tym, co

miałaby oznaczać dla nas „bezkarność, lekceważenie, udawanie, że nic się nie dzieje wtedy, kiedy dziesiątki, setki osób ze szczytu władzy, z elit całego świata zachodniego uczestniczy w zbrodniczym procederze”.

Czy była to operacja rosyjskiego KGB? Tusk nie wyklucza

Jak zauważył premier, w światowej prasie pojawia się coraz więcej komentarzy dotyczących podejrzenia, iż ta „bezprecedensowa afery pedofilskiej była współorganizowana przez rosyjskie służby specjalne”.

- Coraz więcej komentatorów i ekspertów zakłada, że jest bardzo prawdopodobne, że była to operacja rosyjskiego KGB - tzw. „honey trap”, słodka pułapka zastawiona na elity świata zachodniego, głównie Stanów Zjednoczonych - powiedział.

Premier nie wykluczył również, że Polska będzie zabiegać o międzynarodowe śledztwo ws. afery Epsteina. „Będziemy namawiać także innych partnerów, aby śledztwo w tej sprawie miało charakter międzynarodowy”.

W piątek amerykańskie ministerstwo sprawiedliwości opublikowało około 3 mln stron dokumentów z akt spraw dotyczących Jeffreya Epsteina, nieżyjącego już amerykańskiego finansisty, który utrzymywał kontakty w wieloma bogatymi i wpływowymi ludźmi z całego świata i który, jak się później okazało, zajmował się stręczycielstwem. Akta zawierają korespondencję Epsteina z prominentnymi osobami albo wzmianki o nich.

W materiałach sprawy często pojawiają się wzmianki o „rosyjskich dziewczynach”. Są też ślady kontaktów Epsteina z różnymi rosyjskimi urzędnikami i biznesmenami.

Rosyjskie drony i rakiety zaatakowały nocą Kijów

Anna Nagel, PAP

Na Ukrainę powróciły ekstremalne mrozy, a w Kijowie oraz w kilku innych obwodach doszło do niemal całkowitego blackoutu w wyniku rosyjskich ataków.

Rosja przeprowadziła we wtorek zmasowany atak na Ukrainę z użyciem rakiet, odpalonych przez samoloty lotnictwa strategicznego, oraz dronów. Wybuchy słychać było m.in. w Kijowie, Charkowie i mieście Dniepr. Są informacje o rannych i uszkodzeniach infrastruktury energetycznej.

W Kijowie, gdzie alarm powietrzny trwał ponad siedem godzin, rano zostały trzy osoby. Państwowa Służba ds. Sytuacji Nadzwyczajnych powiadomiła o uszkodzeniach bloków mieszkalnych i pożarach. Pociągi trafiły m.in. w stację benzynową.

W Charkowie, na północnym wschodzie Ukrainy, intensywne ostrzały ciągnęły się przez ponad trzy godziny. „Cel jest oczywisty: zrujnować jak najwięcej i pozostawić miasto bez ciepła w silne mrozy” - napisał na Telegramie mer Charkowa Ihor Terrechow.

„Przywódcą Rosji Władimir Putin czekał, aż temperatury spadną, i gromadził drony oraz rakiety, by kontynuować swoje ludobójcze ataki na naród ukraiński” - napisał Andrij Sybiha na platformie X.



FOT. PAP/ADSLAY MUSIENKO

„Ani zapowiadane na ten tydzień wysiłki dyplomatyczne w Abu Zabi, ani jego obietnice wobec Stanów Zjednoczonych nie powstrzymały go przed dalszym terrorem wobec zwykłych ludzi w środku najsurowszej zimy” - podkreślił.

Sybiha poinformował, że w nocy, gdy temperatura spadła poniżej 20 stopni, Rosja zaatakowała jego kraj z zastosowaniem 450 dronów oraz ponad 60

rakiet, w tym balistycznych. Głównymi celami była infrastruktura energetyczna oraz budynki mieszkalne w Kijowie, Dnieprze, Charkowie, Sumach, Odessie i innych regionach - wymienił.

„Mamy do czynienia z terrorystami, których trzeba zmusić do zaprzestania przemocy. Świat dysponuje narzędziami. Należy wzmocnić ukraińską obronę powietrzną i odporność energetyczną. Zwiększyć presję na Moskwę” - zaznaczył.

- Niemal 1200 bloków mieszkalnych w Kijowie zostało odciętych od dostaw ciepła po nocnych atakach Rosji - powiadomił we wtorek rano mer stolicy Ukrainy Witalij Kliczko.

„Dzielnice Darnica i Dnieprowska przeważnie bez ciepła w wyniku zmasowanego ataku wroga na infrastrukturę stolicy. Ogólnie w mieście bez dostaw ciepła pozostaje 1170 bloków mieszkalnych” - napisał Kliczko w komunikatorze Telegram.

Sekretarz generalny NATO: Zawarcie pokoju z Rosją będzie wymagało trudnych decyzji

Grzegorz Kuczyński

- Osiągnięcie porozumienia pokojowego, które zakończy wojnę Rosji przeciwko Ukrainie, będzie wymagało podjęcia trudnych decyzji - oświadczył we wtorek sekretarz generalny NATO Mark Rutte, który przebywa z wizytą w Kijowie.

Rutte dodał, że Ukraina musi mieć pewność, iż poniesione ofiary się nie powtórzą, a pokój będzie trwał.

- Mamy świadomość, że osiągnięcie porozumienia w celu zakończenia tej wojny będzie wymagało trudnych wyborów. Ukraina musi mieć pewność, że każda ofiara, którą poniosła, każde utracone życie, każda trudna chwila, którą przeżyła, nie powtórzą się w najbliższym

czasie, że pokój będzie trwał - powiedział Rutte w Radzie Najwyższej Ukrainy.

- Prezydent Trump i jego zespół starają się powstrzymać rozlew krwi. To jasne, że Ukraina jest gotowa do wspierania oraz że osiągnięto tu istotny postęp. Jednak Rosja atakuje, jak podczas ostatniej nocy. To pokazuje brak wystarczająco poważnych intencji pokojowych. Po ich stronie jest już ponad milion ofiar. I mimo gotowości Putina do ponoszenia ofiar, wszelkie postępy na polu walki przychodzą im bardzo drogo - stwierdził sekretarz generalny NATO.

Rutte we wtorek rano przybył do Kijowa. Ostatniej nocy Rosja wystrzeliła na Ukrainę 450 dronów i ponad 60 pocisków rakietowych.



FOT. PRESIDENTGOV.UA

Ukraina ustąpi w Donbasie?

Słowa Ruttego w ukraińskim parlamencie mogą wzmocnić spekulacje, że Kijów rozważa wycofanie się z zajmowanej części Donbasu - czego żąda Rosja - w zamian za zawarcie rozejmu.

Wśród ekspertów i w mediach pojawia się coraz więcej opinii,

że dla Zełenskigo kluczowe są silne gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy w razie zamrożenia konfliktu z Rosją. Ceną, jaką jest gotowy zapłacić, może być opuszczenie przez ukraińskie wojska bronionej wciąż części Donbasu. To z kolei miałyby pozwolić Putinowi przedstawić rozejm jako zwycięstwo Rosji.



FOT. PAP/PAWEŁ SUPERNIAK

O Nowej Hucie, betonie i... czułości

Płot pojawił się nagle i z dnia na dzień przeciął codzienną trasę między domem a przedszkolem. Dla dorosłych był utrudnieniem, dla dzieci - katastrofą. „Beton, mama, beton!” - krzyczały, trzymając się metalowych prętów ogrodzenia, jakby chciały powstrzymać znikanie świata, który znały. Tak zaczęła się jedna z najczulszych i najbardziej konsekwentnych fotograficznych opowieści o Nowej Hucie ostatnich lat. Opowieść Katarzyny Laskus-Stwory - nowohuckiej fotografki, matki, obserwatorki, archiwistki codzienności. I opowieść o Alei Róż.



Jolanta Tęcza-Ćwierz

Wystawa artystki to coś znacznie więcej niż dokument remontu. To reporterska kronika przejścia od starej, betonowej codzienności ku nowej formie życia mieskiego. Ale też intymny pamiętnik matki, mieszkanki Nowej Huty, fotografki, która przez rok - dzień po dniu - obserwowała, jak znika i rodzi się na nowo jedna z najważniejszych przestrzeni dzielnicy.

- Nie planowała tego projektu. Ale on „sam do niej przyszedł”. - Postawili nam płot. Byliśmy zaskoczeni i żli - wspomina artystka.

Jej dzieci miały wtedy dwa (bliźniaki) i pięć lat. Aleja Róż była dla nich „betonem” - miejscem zabaw, spotkań, jazdy na rowerze i obietnicą: „Widzimy się na betonie”. I kiedy beton zniknął, dzieci krzyczały: „Beton, mama, beton! Ukradli nam beton!”.

Ten dziecięcy okrzyk stał się później tytułem publikacji towarzyszącej projektowi: „Beton, mama, beton”. I kluczem do całej opowieści. Bo w tej historii beton nie jest wrogiem, ale przyzwyczajaniem i oswojoną przestrzenią.

Złość była pierwszym impulsem. A reakcją na nią był zdjęcie. Katarzyna Laskus-Stwora zaczęła fotografować remont codziennie, idąc z dziećmi do przedszkola. Z czasem złość zaczęła się rozszczepiać na ciekawość, uważność, potrzebę zrozumienia. Pomogło spotkanie z Gosią Szymczyk-Karnasiewicz z Domu Utopii, która wprowadziła ją w kulisy przedsięwzięcia i zachęciła do kontynuowania dokumentacji. Rok fotografowania. 365 zdjęć. Codziennik.

Aleja Róż bez pomnika

Aleja Róż to miejsce szczególne. Obciążone historią, symbo-

lami, narracjami narosłymi przez dekady. Wchodząc w ten projekt, artystka nie próbowała ich ilustrować ani burzyć. Raczej uważnie je obserwowała. Jej wystawa „Jestem z Huty” to tysiące fotografii, szkicowniki, dźwięki remontu, fragmenty mozaiki, stereoskopia, multimedia, autoportrety i zdjęcia rodzinne - a wszystko to układa się w wielowarstwowy zapis transformacji. Każda fotografia jest świadectwem pracy, napięcia i wreszcie adaptacji.

Są tu ludzie, którzy „ruszyli beton”: budowlancy, projektanci, ideowcy. Portretowani z uwagą i szacunkiem we współpracy z Kubą Ociepą. Zostali wpisani w historię miejsca.

Są momenty, które dla artystki miały ogromną wagę: sadzenie pierwszych róż, układanie mozaiki, powrót do pierwotnej koncepcji Alei Róż. Jednego dnia wzięła nawet wolne w pracy, żeby nie przegapić chwili, gdy pierwszy krzaczek róży trafił do ziemi.

- Chciałam, żeby ci ludzie poczuli się ważni - mówi Katarzyna Laskus-Stwora. I tak się stało. Gdy wręczała im książkę dokumentującą projekt, widziała ich radość. Zostali zauważeni, nazwani, zapamiętani.

Nowa Huta jako dom

W tle miejskiej narracji pulsuje osobisty wątek. Rodzina i Nowa Huta funkcjonują tu jak światy równoległe, splecione w codzienności. Autoportrety i zdjęcia dzieci nie są dodatkiem, ale opowieścią o czasie, który płynie, o dorastaniu, o oswajaniu zmian.

Wystawa Katarzyny Laskus-Stwory jest ciepła, choć mówi o dyskomforcie. Surowa, choć pełna czułości. Pokazuje Nową Hutę nie jako muzeum idei ani betonowy mit, lecz jako żywy organizm.

To także refleksja nad pamięcią. Fotografia - pozornie trwała - zmienia swoje znaczenia

wraz z kolejnymi zdarzeniami. Artystka wraca do tych obrazów i odkrywa je na nowo. W innym świetle. Z innym ładunkiem emocjonalnym.

Po rocznym remoncie Aleja Róż wróciła. Inna, odmieniona, bardziej zielona. Beton ustąpił miejsca nowym formom życia mieskiego. Ale w opowieści pani Katarzyny nic nie zostało stracone. Wszystko zostało uwiecznione - z uważnością i miłością do miejsca, które dla wielu jest po prostu domem.

Jednak reportaż Katarzyny Laskus-Stwory nie kończy się wraz z oddaniem Alei Róż do użytku. To ważne, bo w tej historii nic nie jest ostateczne. Remont się skończył, płoty zniknęły, róże zakwitły i rzuciły płatki, ale opowieść trwa dalej, zapisywana w tym samym kadrze, do którego artystka wraca dziś dwa-trzy razy w miesiącu. Już nie po drodze do przedszkola. Teraz trzeba się tam wybrać specjalnie. Podjąć wysiłek.

- Dzieciaki mi urosły - mówi. - To już nie jest moja codzienna trasa. Ale wracam.

Ten gest powrotu jest kluczowy. Bo fotografia w tym projekcie nie służy zamknięciu procesu, lecz jego ciągłemu sprawdzianowi. Czy to miejsce nadal mówi? Czy zmiana się ustabilizowała? Jak pamiętamy to, co było?

Z tysięcy zdjęć trzeba było dokonać selekcji tych, które pokażą na wystawie. Katarzyna Laskus-Stwora nie ukrywa, że wybierała „te najlepsze”, ale „najlepsze” nie znaczy tu efektowne. Raczej: najbardziej nośne, najbardziej prawdziwe. Publikacja i wystawa układają się w rozdziały: Ludzie, którzy ruszyli beton, ...którzy sadzili lipy, ...którzy kładli mozaikę, ...którzy sadzili róże. Ten porządek jest niemal rytualny, jakby artystka nadawała sens temu, co z zewnątrz wydawało się tylko chaosem remontu.



Katarzyna nie planowała tego projektu. Sam przyszedł.

FOT. MAT. KATARZYNY LASKUS-STWORY

Bo chaos był realny. Hałas, kurz, zmęczenie, konieczność chodzenia „naokoło”, uczenia się nowych ścieżek. Fotografie pokazują płoty, maszyny, nieprzebyte przejścia - wizualny zapis dyskomfortu.

Ale Katarzyna Laskus-Stwora idzie dalej. W ostatnich minutach remontu orientuje się, że czegoś brakuje. Dźwięku. Bieganie, by go uchwycić. Wystarczyły cztery minuty spaceru wokół gotowej Alei Róż, by nagrać kroki, rozmowy, szum miasta, ostatnie odgłosy masyzyn. Gdy kończy nagranie, robotnicy pakują sprzęt i odjeżdżają. Remont też się kończy, ale dźwięk zostaje.

Na wystawie można go usłyszeć.

Zmiana

Można też zobaczyć multimedialny „Codziennik” - roczny zapis zmiany, dzień po dniu. Dzięki temu odbiorca nie tylko patrzy, ale doświadcza. Zatrzymuje się. Dotyka. Słucha. To wystawa o pracy, dlatego wymaga pracy od widza.

Z czasem złość ustępuje oswajaniu. To widać na fotografiach. Zaskoczenie przechodzi w ciekawość, chaos w porządek, opór w akceptację.

- Przyzwyczajamy się do zmian. To ludzkie - mówi artystka.

Ale właśnie dlatego potrzebny jest dowód. Pamiętnik. Archiwum. Bo po kilku latach nikt już nie będzie pamiętał hałasu, płotów i złości. A fotografia jest dowodem, że to się wydarzyło. Było trudne. Było prawdziwe. „Mózg nadpisuje przeszłość, a ja chciałam autentyczności” - mówi artystka.

Jej projekt zaczyna się 11 września 2022 roku i kończy dokładnie rok później. Ale jego sens wykracza poza daty. Urbanistyka spleta się tu z psychologią zmiany, z lękiem, utratą kontroli, wychodzeniem poza strefę komfortu. I z czasem. Z nieodwracalnością. Z poczuciem straty. Fotografia staje się narzędziem oporu wobec zapomnienia, ale też próbą oswajania nieuchronności.

Ten opór z czasem zmienia się niemal w obsesję - kolekcjonowanie kadrów, wymyślanie kolejnych rozdziałów, poczucie, że projekt nie może się skończyć, bo jeszcze „czegoś brakuje”.

Wystawa zawiera także bardzo osobisty cykl „Dość”. To zapis traumy, bólu, czasu granicznego. „Autoportret ku przyszłości” - zapis codzienności dla

dzieci - zostaje nagle naznaczona śmiercią męża artystki.

- Wtedy zrozumiałam wagę tego wszystkiego - mówi pani Katarzyna. - Mąż zostawił mi robotę na życie.

I rzeczywiście: to, co oglądamy, nie jest tylko opowieścią o Alei Róż. To praca na całe życie. Kolekcjonowanie śladów. Miasta, ludzi, chwil. W książkowych szkicownikach pojawiają się fotografie sprzed dwudziestu lat, spacer z wózkiem, psem i aparatem, osiedle Centrum C w momencie przeobrażenia, destrukcja fotografowana tydzień po tygodniu, aż wreszcie najnowszy spacer od Placu Centralnego do Bulwarowej, rytmiczny zapis Alei Róż wyznaczany przez latarnie.

- Moja praca jest dla ludzi, którzy nie mogą przyjechać do Huty. Ale ja z Hutą mogę przyjechać do nich.

Jeśli więc spotkacie na Alei Róż kobietę, która stoi i fotografuje ten sam kadr - zatrzymajcie się na chwilę. Może traficie do jej opowieści. Bo - jak mówi artystka - jesteście istotni. A Nowa Huta, zapisana z taką czułością, okazuje się nie tylko miejscem, lecz wspólną pamięcią, która wciąż się pisze.

Rozmowa

Weronika Książkiewicz: Chyba każdy aktor chce próbować grać różne rzeczy i mierzyć się z różnym repertuarem. Ciekawie jest penetrować zakamarki swej duszy w poszukiwaniu raz takich, a kiedy indziej innych emocji.

Byłam w trudnej sytuacji życiowej i stwierdziłam, że nie chcę tak dalej

Znaliśmy ją do niedawna przede wszystkim z komedii. Ostatnio pojawia się jednak w dramatycznych rolach. Tak dzieje się choćby w drugim sezonie serialu „Klangor” w serwisie Canal+. W naszej rozmowie Weronika Książkiewicz zdradza, co sprawiło, że przeszła aktorską przemianę.

Paweł Gzyl

Jagoda Zawisza z serialu „Klangor 2” to nieduża rola - ale znacząca. Lubi pani od czasu do czasu pojawić się na drugim planie?

To było tak: byłam najpierw na zdjęciach próbnych do głównej roli, ale niestety jej nie dostałam. Finalnie została wybrana inna aktorka. W tej sytuacji zaproponowano mi inną rolę. A że jestem dużą fanką tego serialu, nie uniosłam się dumą, długo się nie zastanawiałam i przyjęłam tę propozycję.

Kiedyś powiedziała pani: „Lubię filmy, w których są prawdziwe emocje i życie”. Taki jest serial „Klangor 2”?

Niestety tak. Mówię niestety, ponieważ serial ten opowiada o toksycznej męskości. Tacy lu-

dzie i takie sytuacje często się zdarzają. Oczywiście w serialu pokazane są skrajne sytuacje. To ciemność bez tego przysłowowego światła w tunelu. Każdy z nas ma jednak w sobie takie „czarne” obszary, możemy się więc w jakimś stopniu do tego odnosić.

Pani bohaterka doświadcza przemocy psychicznej w małżeństwie. Co sprawia, że zgadza się na taki układ?

Jagoda jest symbolem wielu kobiet, które znajdują się w takiej sytuacji. Tkwią one w niej, ponieważ tak je życie ulepiło i nie mają siły, by zaważać o swoje. To nie znaczy, że są gorsze czy słabsze, tylko po prostu różne sytuacje z przeszłości, z dzieciństwa, czy powielane pokoleniowe schematy sprawiły, że nie znajdują w sobie mocy do tego, aby wy-

razić swoje zdanie. Ba - często nawet nie wiedzą, jakie ono jest.

W jednej ze scen Jagoda opowiada o zjawisku zwanym „gaslighting”, które i ją dotknęło. Zna pani takie toksyczne związki z życia?

One są nagminne. Początki naszego dorosłego życia są wręcz ulepione z takich nieudanych i toksycznych związków. Cała sztuka polega na tym, żeby najpierw zobaczyć, że to są takie relacje, bo czasem niektórzy nawet nie zdają sobie sprawy z tego, że w nich tkwią, a potem - żeby wyciągnąć z tego wnioski, czegoś się nauczyć i zbudować siebie na nowo, aby kolejny związek taki już nie był. Po prostu musimy się uczyć na błędach. Z tego, co wokół mnie się dzieje, to widzę, że takich pierwszych mi-

łości, które przetrwały do grobowej deski, praktycznie nie ma. To zdarza się bardzo rzadko. Nie mam takiego przykładu wśród znajomych. A nawet jeśli kiedyś wydawało się, że jakiś związek jest taką idyllą, to już w tej chwili jest po rozumie.

Jagoda ucieka od despotycznego męża w leki, których niebezpiecznie nadużywa. To chyba nigdy nie jest rozwiązaniem?

Na pewno. Zażywanie jakichkolwiek substancji odurzających jest próbą odcięcia się od siebie, wywołaną strachem przed zmierzaniem się z rzeczywistością. Czasem wolimy czegoś nie widzieć, bo wydaje nam się, że nie będziemy mieli siły do pokonania takiego problemu. Tak jest w przypadku Jagody.

Ostatecznie pani bohaterka traci męża w wyniku zabójstwa - i z jednej strony przeżywa żalobę, ale z drugiej widać, że czuje ulgę. Trudno było zagrać tak zniuansowaną postawę?

Takie niuansy są dużo ciekawsze dla aktora do zagrania niż stworzenie jednoznacznie złej czy dobrej postaci. Niejednoznaczni bohaterowie są po prostu bliżsi prawdziwego życia. Kiedy jesteśmy w jakiejś trudnej czy bolesnej sytuacji, to nasze reakcje są bardzo różne: czasem zaśmiejemy się czy zrobimy coś głupiego, nie jesteśmy tylko smutni czy przybici. Dlatego Jagoda była dla mnie bardzo ciekawym wyzwaniem do zagrania. Tym bardziej że jest ona postacią pomocniczą. Są w serialu sceny, w których nie ma jej fizycznie, ale wyjaśniają one jej sytuację i zachowanie.

Jagoda z „Klangora 2” to kolejna pani dramatyczna rola w ostatnich latach. Dobrze się pani w nich czuje?

Bardzo dobrze. I mam nadzieję, że takie role jeszcze przede mną.

Co jest takiego w tych dramatycznych rolach, że zechciała pani się z nimi zmierzyć?

To było moje wielkie marzenie. Chyba każdy aktor chce próbować grać różne rzeczy i mierzyć się z różnym repertuarem. Ciekawie jest penetrować zakamarki swej duszy w poszukiwaniu raz takich, a kiedy indziej innych emocji. U nas jest tak, że kiedy zagrało się kilka ról komediowych, to nie znaczy, że nagle w pewnym momencie same zaczęły nam spadać z nieba role dramatyczne. Ja bardzo tego chciałam, ale na tym chceniu to

się u mnie nie skończyło. Musiałam wykonać dużo wewnętrznej pracy sama z sobą, aby ten repertuar zaczął się zmieniać. Dlatego przez pewien czas odrzucałam propozycje zagrania ról podobnych do tych, które grałam wcześniej. Czyli tych komediowych.

To chyba musiało być trudne?

Byłam tak pochłonięta pracą nad sobą, że nie skupiałam się na tym. W pewnym momencie uznałam, że to nie jest tak, że życie mi się przydarza i tylko występuję w tym, co jakieś zbiegi okoliczności mi przynoszą, ale to ja sama tworzę swe życie i kreuję je. Dlatego, kiedy parę lat temu nie grałam przez dłuższy czas, to wiedziałam, że mam swój cel do osiągnięcia i wiedziałam po co idę. Nie było to na pewno przyjemne, ale nie było to bez sensu. Wiedziałam bowiem, że to swego rodzaju narzędzie do zwrócenia się w tym kierunku, w którym bym chciała.

Co dało pani impuls, by zacząć taką pracę nad sobą?

To zawsze są w każdym przypadku trudne sytuacje życiowe. W tym jest źródło i siła. Nie chcę tu wchodzić w szczegóły, ale myślę, że zawsze reguła jest ta sama. Kiedy stajemy przed ścianą i nie widzimy sensu w tym, co nas spotyka, chcemy to zmienić. Wtedy jest możliwość największej odmiany naszego losu. Ja też byłam w dosyć trudnej sytuacji życiowej i stwierdziłam, że nie chcę tak dalej. Że chcę żyć inaczej.

Ta przemiana najczęściej dziś odbywa się w gabinecie terapeuty. W pani przypadku też tak było?

Nie. U mnie to była bardziej duchowa przemiana. I w moim przypadku okazało się to bardzo skuteczne. Oczywiście nie chcę tu powiedzieć, że zostałam Dalaj Lamą. (śmiech) Mam poczucie, że cały czas jestem w procesie. I wiadomo, jak to u każdego, raz są lepsze, a raz gorsze dni. Mam jednak przed oczyma to, jakbym chciała żyć - i do tego cały czas zmierzam.

Wszystko zaczęło się pięć lat temu od „Furiozy”, która okazała się przełomem w pani karierze. Trudno było przekonać twórców tego filmu, że potrafi pani wcielić się w Dzika?

Bardzo. Zajął nam to dużo czasu. Tak się złożyło, że mam te same agentki, co Mateusz Banasiuk. Kiedy zaangażowano go do „Furiozy” i reżyser szukał aktorki do roli Dzikię, podsunęły mu pomysł spotkania się ze mną. Początkowo w ogóle nie chciał o tym słyszeć, ale kiedy

odpadły inne kandydatki, zgodził się ze mną spotkać. Musiał na to wyrazić zgodę również reżyser obsady. Wymagało to więc od nas bardzo dużej wytrwałości, aby się dostać na te zdjęcia próbne. No a potem - pokazania się na tym castingu tak, żeby się udało. Była to więc można powiedzieć praca zespołowa. (śmiech)

Do roli Dzikię musiała pani zmienić swój wygląd - choćby obciąć włosy. Trzeba było przełamać jakąś emocjonalną barierę, żeby to zrobić?

Kiedy zaczęliśmy przygotowania do realizacji „Furiozy”, ustaliliśmy z reżyserem, że Dzika powinna mieć krótkie włosy. Wszystko to trwało ponad pół roku - były to rozmowy z aktorami, próby siedzące nad scenariuszem, jego niestanne zmiany i bardzo dużo fizycznych treningów. Po upływie kilku miesięcy przyszedł czas na próby kamerowe. W „Furiozie” są sceny retrospekcyjne, kiedy Dzika ma kilkanaście lat i ginie jej brat. Ona ma wtedy jeszcze długie włosy. I właśnie od tych scen zaczęliśmy kręcenie filmu. Dlatego wiedzieliśmy, że to obcięcie włosów będzie na sam koniec. Tymczasem po tych próbach kamerowych reżyser przyszedł do mnie i powiedział: „Boję się, że bez tych długich włosów będziesz źle wyglądała. Nie obcinałbym ich. Zostań w długich”. Wtedy zaprotestowałam, bo bardzo chciałam tej fizycznej przemiany. Obcięcie włosów miało być taką wisienką na torcie tych długich przygotowań i ich dopełnieniem.

Mówi się, że zmiana fryzury przez kobietę to otwarcie nowego etapu w jej życiu. I tu chyba też tak było?

Samo obcięcie czy zmiana koloru włosów może nie ma aż tak symbolicznego znaczenia. Chyba że idzie w parze z pracą wewnętrzną. A u mnie tak było.

A jak się pani poczuła po tym obcięciu włosów?

Jakbym była naga. Długie włosy są czymś takim, że można się za nimi trochę schować czy nimi zasłonić, choćby spuszczać na twarz. Kiedy mijałam jakieś wystawy sklepowe i widziałam swe odbicie w szybach, ze zdziwieniem konstatowałam: „O rany, to przecież ja!”. (śmiech) Początkowo nie mogłam siebie rozpoznać, bo zapomniałam, że mam krótkie włosy. Po tygodniu przyzwyczaiłam się jednak i uznałam, że po prostu tak wyglądałam i koniec kropka.

A jak sobie pani poradziła z wejściem w świat trudnych emocji, przeżywanych przez Dzika?

To było niełatwe, ale ciekawe doświadczenie. Zagrałam tę postać na sto procent swych ówczesnych możliwości. Dzisiaj, zagrałabym ją jednak inaczej. Teraz bardziej bym się „puściła” w tej postaci. Co ciekawe, przed wejściem na plan miałam zajęcia z choreografem ruchu. Nie miało to jednak nic wspólnego z tańcem, tylko polegało na znalezieniu właściwego sposobu poruszania się dla granej przeze mnie postaci. To było fascynujące: jak emocje i doświadczenia Dzikię przenoszą się na jej ruchy. Nigdy wcześniej czegoś takiego nie próbowałam. Oczywiście wykonałam też pracę psychologiczną wspólnie z reżyserem i innymi aktorami.

Przy „Drugiej Furiozie” łatwiej było pani już wejść w świat Dzikię?

Nie do końca. „Druga Furioza” to opowieść stricte o Goldenie, którego gra Mateusz Damięcki. Reszta to tylko postaci pomocnicze. Wiedziałam więc, że muszę zrobić to samo, co przy jedynce - tymczasem ja byłam już zupełnie inna, bo rozpoczęłam tę swoją wewnętrzną przemianę. Trudno było mi powtórzyć to, co zagrałam kilka lat wcześniej, a było to konieczne, aby została zachowana jakaś spójność tej mojej postaci. Tym bardziej że akcja dwójki toczy się równolegle z jedynką, tylko jest inny punkt widzenia. Nie było to więc do końca łatwe.

Zupełnie inną osobę zagrała pani w „Powrocie do tamtych dni”. Postać żony alkoholika to najtrudniejsza rola w pani karierze?

Praca nad tym filmem była niezwykła. Opowiadana w nim historia została bowiem zainspirowana dzieciństwem reżysera - Konrada Aksinowicza. Kręciliśmy w mieszkaniu wybudowanym na hali zdjęciowej, które było niemal idealnym odwzorowaniem jego prawdziwego mieszkania z lat 90., w którym się wychowywał. Tam były wniesione jego pamiątki, stały dokładnie takie same meble, jak ten pamiętny segment z wbudowanym łóżkiem. W efekcie wydarzały się rzeczy niezwykle. Wie pan co to są ustawienia hellingerowskie?

Tak. To metoda terapeutyczna, polegająca na sesjach, podczas których ich uczestnicy wcielają się w role członków rodziny pacjenta, co pozwala na odkrycie przyczyn zaburzeń i ich uzdrowienie, często poprzez pojednanie z przodkami.

No właśnie. Coś podobnego działo się na tym planie. W pewnym momencie każdy z aktorów wiedział dokładnie co i jak ma grać. Konrad miał ze sobą podczas zdjęć coś, co nazywał

swoją „biblią” - album z powklejkanymi zdjęciami z dzieciństwa, odpowiadającymi konkretnym scenom ze scenariusza filmu. Pewnego dnia miałam zagrać z Mackiem Stuhrem, który gra alkoholika. On leży na łóżku nieprzytomny, sikając pod siebie, a ja wchodzę i przyglądam się temu. Miałam w tej scenie „kostium bez kontynuacji” - czyli nienawiązujący do poprzednich scen. Poszłam więc do garderobianych i wybrałam sobie czarny golf i czarne legginsy. Wchodzę na halę, żeby zagrać tę scenę - a tu Konrad mnie zatrzymuje, otwierając tę swoją „biblię” i mówiąc: „Popatrz!”. A tam na zdjęciu jest jego mama dokładnie w takim samym ubraniu, jakie mam na sobie. A ja wcześniej tego nie widziałam. Te ustawienia hellingerowskie bardzo nam pomogły w budowaniu tych postaci.

Czuła pani wyjątkową odpowiedzialność, wcielając się w mamę reżysera?

Oczywiście. Kiedy kręciliśmy, mama Konrada jeszcze żyła. Spotykałam się z nią i rozmawiałam. Czułam więc odpowiedzialność, ale również presję, że ona to zobaczy. Bo przecież co innego jest być w centrum jakichś wydarzeń, a co innego potem obejrzeć to na ekranie. Moja bohaterka z „Powrotu” przypomina mi dziś tę z „Klangora 2”. To też krucha i kryształowo czysta kobieta, która nie potrafi być inna. Nie ma w sobie tej niezbędnej siły, żeby coś zmienić w swym życiu.

Za partnera miała pani młodego chłopca - Teodora Koziara. Jakie to było doświadczenie grać z dzieckiem?

Teodor to bardzo zdolny chłopiec. Kiedy rozpoczynaliśmy zdjęcia, wszyscy byliśmy zdenerwowani i spięci, bez względu na to, czy chodziło o dorosłego czy dziecko. Tak też było z Teodorem - ale potem pięknie się rozwinął i świetnie to po zszedł. Był tak autentyczny w swych scenach, że wymagało to od nas nieco innego grania, aby nie wypaść przy nim zbyt teatralnie. Teodor był więc wspieranym i wymagającym partnerem.

I powstał wyjątkowy film, w którym wielu Polaków może się odnaleźć.

To prawda. Po premierze mieliśmy dużo spotkań z widzami. Wiele osób zabierało głos, dziękując za ten film. To było wspaniałe - bo w takich sytuacjach wraca człowiekowi wiara w sens i misyjność aktorstwa. Ktoś powiedział: „To jestem ja. Ale nie wiedziałem co robię. Dopiero ten film mi to uświadomił”. A ktoś inny: „Widziałem coś takiego u moich sąsiadów”. Te

rozmowy miały bardzo emocjonalny ton, momentami nawet łały się łzy. To było dla mnie wspaniałe doświadczenie. Bardzo bym chciała, aby powstawało więcej takich projektów.

Jednoznacznie negatywną bohaterkę zagrała pani niedawno w drugim sezonie „Gliny”. Trudno było wejść w postać Luizy, która zabija z zimną krwią?

Nikt się taki nie rodzi. Niestety, życie czasem lepi takie charaktery. Dla mnie zawsze jest ważne, aby nie oceniać postaci, w którą się wcielam. Czasem nie jest to jednak takie proste. Tak było przy wspomnianym „Powrocie do tamtych dni”. Kiedy przeczytałam scenariusz, byłam wzburzona i myślałam: „Jak matka może tak postępować? Jak może być taka dla swojego dziecka?”. Ale kiedy ochłonęłam, próbowałam zrozumieć tę bohaterkę. Co sprawiło, że zachowywała się tak, a nie inaczej. I to była dobra droga.

W ten sposób aktorzy próbują „bronić” swą postać.

Nie wiem czy „bronić”. Może raczej zrozumieć.

Luiza jest okrutna, ale też bardzo kobieca, wręcz kokieteryjna. To był dla pani ciekawy kontrast do zagrania?

Tak. Tam był cały wachlarz różnych emocji do pokazania.

I do tego widowiskowe sceny: pościg czy strzelanina.

Ja uwielbiam takie sceny! Jestem osobą bardzo aktywną fizycznie i jest to mocno wpisane w moje życie. Dlatego, jeśli mam okazję zagrania w scenach jakichś bójek czy pościgów, to zawsze jestem do nich pierwsza.

Nie korzysta pani z usług kaskaderki?

Czasem tak. W przypadku „Gliny” sama prowadziłam auto,jechałam nim do tyłu i strzelałam do przodu. To była wspaniała zabawa! Kiedy trafiaam na plan takiego projektu, w moim przypadku nie wymaga to wyjątkowych przygotowań fizycznych. Jestem z miejsca na to gotowa, ponieważ ostro trenuję na co dzień.

Ale nie zrezygnowała pani do końca z komedii. Oglądaliśmy panią ostatnio w „Planecie singli 4”, „Zabij mnie kochanie” czy „Szczęścia chodzą parami”. Trudno się rozstać z tym gatunkiem?

Śmiech jest najlepszym lekarstwem na wszystkie kłopoty, bo rozładowuje emocje. Dlatego komedie są potrzebne. Nie mam więc zamiaru zupełnie z nich rezygnować. Mówiłam tak wcze-

śniej, bo miałam taki moment, że na chwilę musiałam je odstawić. Teraz mogę jednak kręcić również komedie - i mam takie w planach.

Takie filmy są okazją dla aktorki, aby pokazać się na ekranie od bardziej kobiecej strony...

(śmiech) Na pewno. Teraz jestem w takim momencie życia, że cenię sobie najbardziej komfort i wygodę, więc nie do końca przykładam uwagę do tych wszystkich kobiecych detali. Ale może powinnam trochę bardziej? Nie wiem. Jestem jednak w tej chwili skupiona na innych rzeczach. Dlatego kiedy pojawia się taki projekt, na planie którego trzeba się ładnie ubrać i umalować, to mi zupełnie wystarcza.

W każdym z tych filmów ma pani innego partnera. Raz jest to Tomasz Karolak, kiedy indziej Mateusz Banasiuk czy Michał Żurawski. Z którym czuła się pani najlepiej w parze?

Nie mogę nikogo wyróżnić, bo pozostali by się obrazili. (śmiech) Najwięcej filmów zrobiłam z Tomkiem Karolakiem i bardzo lubię z nim pracować, bo prywatnie się przyjaźnimy. A to pomaga w uzyskaniu tej przysłowiowej „chemii” na ekranie.

Niebawem zobaczymy panią po raz trzeci jako kurator Irenę Sochę w „Piep” Mickiewicza”. Skąd taki sukces tego filmu?

Jego zaletą jest to, że młodzi widzowie widzą w nim siebie. Główni bohaterowie to niedoskonałe i nieperfekcyjne postaci. To żywi ludzie z prawdziwymi problemami dzisiejszych nastolatków. Każdy z nich ukrywa swe słabsze strony, przywdziewając jakieś groźne pozy czy miny. A pod nimi kryją się ciepłe i dobre osoby.

Jak się pani pracowało w otoczeniu aktorskiej młodzieży?

Cudownie. Są pełni pasji i energii, zawsze przygotowani i skupieni. Uwielbiają spędzać czas na planie. To wielka przyjemność pracować z taką młodzieżą.

Jak godzi pani rodzinne życie z takim nawalem pracy?

Staram się jak mogę. I chyba daję radę. (śmiech)

Syn Borys ma już 16 lat - jest w wieku burzy i naporu. Jak ma pani z nim relacje?

Bardzo dobre. Więcej nie mogę powiedzieć, bo zabrania mi mówić o nim w wywiadach. Bardzo ceni sobie prywatność.

Tu zaczynały kobiety sukcesu, dziś to biznes na miliony

Miss Polonia to marka funkcjonująca od niemal stu lat. Przez dekady była symbolem klasycznego konkursu piękności, działającego w warunkach telewizyjno-estradowych, jednak z czasem przeszła transformację biznesową i wizerunkową. Niedawno Fundacja Miss Polonia otrzymała statuetkę Kobieta Marka Roku oraz nagrodę za działalność dobroczynną i promocję Polski na świecie. O tym, jak marka dostosowuje się do nowych warunków medialnych, społecznych i ekonomicznych rozmawiamy z Igozem Włodarczykiem, creative producerem Miss Polonia.



Gala finaowa, Miss Polonia, czerwiec 2025.

Grzegorz Gajda

Jak zmienił się model biznesowy Miss Polonia w ostatnich latach?

Jednym z najważniejszych czynników wpływających na zmianę modelu Miss Polonia jest ewolucja rynku mediów. Zmieniamy się podobnie jak ten rynek. Kiedyś konkurs był takim klasycznym widowiskiem telewizyjnym. Oczywiście, tradycyjna telewizja wciąż odgrywa istotną rolę, ale jej monopol na uwagę odbiorcy się skończył. Media społecznościowe, platformy streamingowe i internetowe formaty wideo zmieniły sposób konsumpcji treści i oczekiwania widzów. W odpowiedzi na te zmiany stworzyliśmy hybrydowy model konkursu. Gala finaowa pozostała wydarzeniem telewizyjnym, ale równolegle realizujemy szeroką strategię, nazwijmy to digitalową. Mam na myśli transmisje online, dodatkowe formaty wideo, materiały zakulisowe, relacje z przygotowań, wywiady i content tworzony specjalnie na potrzeby partnerów i sponsorów.

Konkurs przestał być jednorazowym wydarzeniem...

Tak. Dziś jest projektem całorocznym, którego aktywności są rozłożone w czasie i zaplanowane długofalowo. To zasadniczo zmienia sposób komunikacji z odbiorcą i ofertę kierowaną do partnerów biznesowych. Sam finał jest „jedyną” kulminacją długiego procesu. Przez 12 miesięcy re-

alizujemy działania promocyjne, medialne, partnerskie i społeczne, a laureatki i finalistki aktywnie uczestniczą w projektach reklamowych, charytatywnych i wizerunkowych. To pozwala na długofalową współpracę z markami i na bardziej świadome budowanie wartości konkursu.

Jak wyglądają przygotowania do finału?

To wielomiesięczny proces, który rozpoczyna się jesienią poprzedniego roku. Zaczyna się od planowania działań medialnych, rozmów z partnerami, budżetowania i przygotowania produkcji telewizyjnej. Sama gala to przedsięwzięcie logistyczne na ogromną skalę, angażuje kilkaset osób, od ekip technicznych, przez artystów, po produkcję transmisji. Równolegle realizowane są sesje zdjęciowe, materiały promocyjne, content do mediów społecznościowych i działania PR. Koszt produkcji liczony jest w milionach złotych.

Jak się taki projekt finansuje?

Podstawą budżetu są: sponsoring, współprace komercyjne i projekty partnerskie. Każdego roku konieczne jest budowanie budżetu i dbanie o stabilność finansową. Klasyczny model sponsoringowy nadal funkcjonuje, ale jest uzupełniany o nowe formy współpracy, które lepiej odpowiadają współczesnym potrzebom marek. W ciągu lat zmienił się charakter tych relacji. Zamiast prostego modelu ekspozycyj-

nego, czyli logo na ścianie i lokowanie produktu w transmisji, coraz częściej są to złożone projekty marketingowe. Obejmują działania w mediach społecznościowych, kampanie ambasadorskie z udziałem laureatek, eventy specjalne, aktywacje wizerunkowe i wspólne tworzenie treści.

Jakie formy współpracy dominują?

Podstawowe źródła przychodów Miss Polonia to sponsoring i partnerstwa biznesowe. Ważnym elementem są też działania komercyjne z udziałem laureatek, np. kampanie reklamowe, współprace medialne i długofalowy management kariery, po konkursie. Coraz większą rolę odgrywają też produkty sygnowane marką Miss Polonia, tworzone we współpracy z partnerami. Mogę tu wymienić linię kosmetyków, perfumy, niedługo pojawi się linia odzieżowa, suplementy diety Miss Polonia.

Jakie branże najczęściej współpracują z konkursem?

W największym uproszczeniu to tzw. branże lifestylowe, albo „kobiece”. Mamy partnerów wśród marek odzieżowych, szeroko rozumianych, bo są to akcesoria, obuwie, galanteria, biżuteria itp. Dalej: hotele, marki kosmetyczne, projektanci mody, producenci suplementów diety. Ostatnio także największy park rozrywki, w którym finalistki relaksowały się przed finałem. Wśród naszych partnerów są urzędy miast i urzędy marszałkowskie.

Jak się mierzy siłę marki Miss Polonia?

Wartość marki Miss Polonia mierzona jest na wiele sposobów, przede wszystkim za pomocą monitoringu mediów i analizy zasięgów. Rocznie powstają dziesiątki tysięcy publikacji w mediach tradycyjnych, które docierają do setek milionów odbiorców. To przekłada się na bardzo wysoką wartość medialną, liczoną w milionach złotych. W tamtym roku odnotowaliśmy 27 tys. publikacji w portalach, gazetach, telewizji i radiu (te dane nie obejmują mediów społecznościowych). To się przekłada na 190 mln kontaktów z naszym przekazem. Oprócz mierzalnych wskaźników ogromne znaczenie ma tradycja i prestiż. Obecność marki od 1929 r., jej rozpoznawalność i zakorzenienie w świadomości społecznej budują niezwykle silną pozycję. Decyduje o niej połączenie historii i nowoczesności.

Mówiąc o konkursie, nie sposób pominąć zarzutów o uprzedmiotowienie kobiet...

Konkurs Miss Polonia nigdy nie uprzedmiotawiał kobiet, ale nie lekceważyliśmy takich odczuć. Uważamy jednak, że zamiast walczyć ze stereotypami, lepiej jest budować nowy wizerunek, przez zmianę narracji. Miss Polonia dziś jest platformą promocji kobiet sukcesu. Przez wiele lat krytykowano np. występy kandydatek w strojach kąpielowych. Rok temu zrezygnowaliśmy z tego pokazu i proszę sobie wyobrazić, że ani media, ani wcze-

śniejsi krytycy prawie w ogóle tego nie zauważyli. Nie ogłoszaliśmy żadnej metamorfozy, nie robiliśmy wokół tego medialnego szumu. To była naturalna zmiana, która nie została jakoś szczególnie odnotowana. Odeszliśmy od narracji skupionej na wyglądzie. W jej miejsce pokazujemy opowieść o kobietach świadomych, ambitnych, zaangażowanych społecznie i kompetentnych.

Kim zatem jest współczesna Miss Polonia?

To wykształcona, świadoma i zaangażowana społecznie kobieta, która łączy osobowość, kompetencje i indywidualne talenty. Tytuł jest dla niej narzędziem rozwoju i reprezentowania wartości, a nie celem samym w sobie. Bycie Miss Polonia to funkcja i odpowiedzialność. Wiąże się z reprezentowaniem Polski w świecie, udziałem w oficjalnych wydarzeniach medialnych czy społecznych, a przede wszystkim świadomym promowaniem wielu ważnych inicjatyw. Współczesna Miss Polonia posiada wiele talentów i pasji, które są integralną częścią jej wizerunku. Podkreślamy umiejętności artystyczne, działalność naukową lub zawodową albo kompetencje medialne.

Wymieni pan Miss, które odniosły sukces po konkursie?

Zacznijmy od aktualnej Miss Polonia Mai Todd. Jest studentką globalnego biznesu w SGH. Uprawiała pływanie

i jest ratowniczką. Biegła posługuje się angielskim, jest też utalentowaną wokalistką. Rozpoczęła nawet współpracę ze studiem nagraniowym i producentami muzycznymi i planuje rozwój autorskiej kariery muzycznej.

Maja Klajda - Wicemiss (także Wicemiss Świata 25) studiuje psychologię na Uniwersytecie Warszawskim. Prowadzi warsztaty dla młodzieży, zajęcia w szkołach podstawowych i liceach i specjalne projekty poświęcone profilaktyce zdrowia psychicznego.

Ewa Jakubiec, Miss Polonia 2023, ukończyła 3 fakultety i pracuje jako medyk w szpitalu. Jest przewodniczącą Rady Fundacji Miss Polonia, rozwija pasję prezenterką i konferansjerską.

Karolina Bielawska - Miss Polonia, Miss World jest menedżerką marketingu w marce samochodów luksusowych. Udziela się jako panelistka i prelegentka na kongresach oraz wydarzeniach branżowych zakresu biznesu i budowania marki osobistej.

Izabela Krzan, była Miss Polonia, to przykład wielkiej kariery medialnej. Podobnie Krystyna Sokołowska, dodatkowo trenerka gimnastyki artystycznej, prowadząca własną firmę sportową.

Skupiłem się tylko na ostatnich latach, a przecież wśród wcześniejszych finalistek, kobiet sukcesu są Ewa Wachowicz, Aneta Kręglińska czy Renata Fatla - Miss Polonia 1986, która obecnie prowadzi własne biuro architektoniczne w Toskanii. Wymieniać mógłbym dług.

STRZELEC (22.11 - 21.12)

Dziś trzecia, ostatnia
część horoskopu
zodiakalnego
na ten rok.

Uśmiechnie się do ciebie szczęście! Możesz pozwolić sobie na trochę więcej luzu i swobody. Czas trochę odpocząć od nudnych, codziennych kłopotów. Latem i jesienią planeta Jowisz przyniesie ci nagrodę, bo wkroczy do twojego znaku i wszystko stanie się łatwiejsze. Będzie ci o wiele łatwiej niż w poprzednich latach. Nowe przygody, romanse i niezwykle interesujące przygody tylko czekają, aż wreszcie się nimi zajmiesz! To dobry rok, aby planować wspólne wyjazdy, a także zająć się wyglądem mieszkania. Zajmij się też rozwojem duchowym i hobby, a twoje życie stanie się spokojniejsze.

Kariera i pieniądze

Przestań być nieśmiały i niezdeterminowany! Warto na nowo określić swoje priorytety. Twoje pomysły okażą się niezwykle odkrywcze i będą się podobać. Osoby zazdrosne mogą być pod dużym wrażeniem tego, co uda ci się teraz zrobić. Większe wydatki, które dotyczą domowych potrzeb, czekają cię latem i jesienią, kiedy planeta Jowisz utworzy wspierający trygon do twojego znaku. Będziesz chciał, aby wreszcie było ci miło i wygodnie. Poważniejsze inwestycje okażą się bardzo trafione.

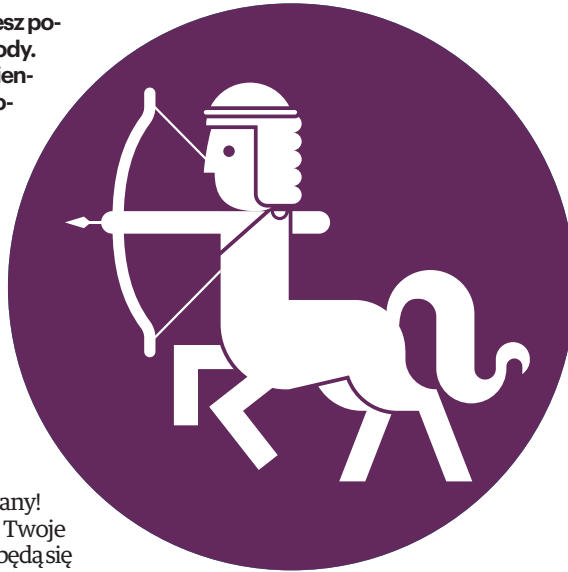
Miłość i rodzina

Zastanów się, czego pragniesz. Teraz pojawi się szansa, aby rodzinne plany. Strzelce w stałych związkach będą w doskonałym humorze. Jednak te, których partner nie docenia, podniosą teraz bunt i odważnie poszukają nowych wrażeń. Biurowe flirty i niewinne uśmiechy mogą jednak wywołać zazdrość twojego partnera, ale też za-

cznie się o ciebie bardziej starać. Samotne Strzelce będą cieszyć się powodzeniem. Nie wymagaj jednak od nikogo, aby na pierwszej randce obiecywał ci od razu miłość aż po grób. Na poważne plany i zobowiązania przyjdzie czas latem i jesienią.

Zdrowie

Chcesz być zdrowy, to się więcej ruszaj i spaceruj. Świeże powietrze przyda się twoim płucom, jeśli palisz to w tym roku koniecznie rzuć ten nałóg. Zadbaj też o skórę, nawilżaj ją i odżywiaj, a powstrzymasz upływ czasu. To dobry rok na różne kuracje i zabiegi upiększające.



KOZIOROŻEC (22.12 - 19.01)

Planeta Jowisz w pierwszej połowie roku pomoże ci osiągnąć to, na co od wielu lat pracujesz i wskaże ci nowe ambitne cele. Pieniądze i kariera zmotywują cię do pracy i ruszenia się z domu. Będziesz układać plany awansu, szukać nowego zajęcia. Nie przesadź tylko z ilością obowiązków, jakie na siebie weźmiesz. Zdrowie też jest ważne! Jesienią czeka cię zaproszenie do podróży lub udział w większej imprezie. Wykorzystaj okazje do zawarcia wartościowej znajomości.

Kariera i pieniądze

Pierwsza połowa roku przyniesie ci oczekiwane polepszenie finansowe i zawodowe Rozmowy, które dotyczą podwyżki, będą trudne, ale mają wielką szansę zakończyć się sukcesem. Postaraj się jednak dobrze uzasadnić swoje żądania. Mów otwarcie, co potrafisz i jakie są twoje rzeczywiste obowiązki. Jeśli już zdobyłeś w życiu odpowiednią ilość gotówki, to teraz zaczniesz zastanawiać się nad dalszymi inwestycjami. N

Miłość i rodzina

Odważnie wprowadzaj zmiany w życiu rodzinnym i uczuciowym, kiedy Jowisz wspiera cię od stycznia do czerwca. Dla przyjaciół i znajomych staniesz się za to autorytetem w sprawach flirtów i romanсів. Postaraj się unikać osób, które próbują zepchnąć na ciebie odpowiedzialność za swoje decyzje. Nie pouczaj nikogo, nie rozsądźaj sporów, bo spowodujesz nieporozumienia i towarzyskie zamieszanie. Samotne Koziorożce poszukają kogoś na poważnie. Sprzyja

ci szczęście, choć miłosne sprawy biec będą spokojnym rytmem. Bądź wytrwały i uwierz w swoją wartość, bo ktoś może odmienić twoje miłosne życie!

Zdrowie

Będziesz w bardzo dobrej kondycji, ale wzmacniaj wątrobę. Zadbaj o właściwą dietę i nie przesadzaj z alkoholem. Jedz więcej kaszy i naturalnych produktów, a od razu zauważysz, że masz więcej siły i energii. To także dobry rok, aby zrzucić zbędne kilogramy, ale nie przechodź na radykalną dietę, tylko zacznij się więcej ruszać.



WODNIK (20.01 - 18.02)

Czeka cię rok ważnych decyzji, a kłopoty okażą się mniejsze, niż przewidywałeś. Od czerwca dzięki wsparciu Jowisza w opozycji do twojego znaku powiodą się wszystkie sprawy, które związane są z domem, rodziną i miłością. Nie żałuj sobie ulubionych przyjemności, bo dzięki nim przez cały rok będziesz w doskonałej psychicznej formie. Intuicja podpowie ci, abyś trzymał się jak najdalej od ryzykownych spraw. Najważniejszych wydarzeń spodziewaj się w lutym i sierpniu, kiedy zaćmienia Słońca będą działać na twój znak. Wszystko, czego się teraz nauczysz i co sobie zaplanujesz, z pewnością jeszcze nie raz ci się przyda.

Kariera i pieniądze

Zajmij się uporządkowaniem swoich spraw finansowych. Zakończ niepotrzebne konflikty, przypomnij sobie o złożonych kiedyś obietnicach. Zakończ też sprawy, które przestały być opłacalne. W ten sposób sprawisz, że w twoim życiu będzie nieco więcej wolnego czasu.

Większy ruch w interesach zapowiada się latem. Choć ogarnie cię rozrywkowy nastrój, to nie wahaj się zainwestować w ciekawy kurs lub szkolenie. Szczęście sprzyja ci także podczas krótkich podróży. Na finanse nie będziesz narzekać, a nowe inwestycje okażą się udane, jeśli zaczniesz wreszcie myśleć o swojej wygodzie. Zwłaszcza w od lipca szukaj okazji, a zyskasz więcej od innych.

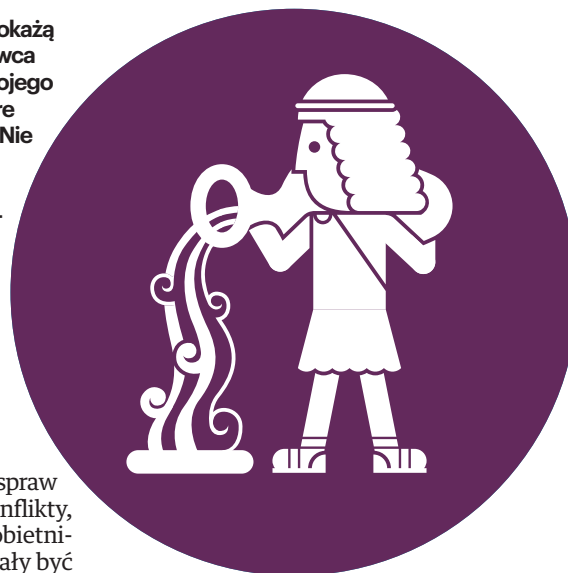
Miłość i rodzina

Będziesz wspierać swoich bliskich w rozwijaniu różnych pasji. Problemów i konfliktów będzie mniej niż w poprzednich latach, ale uważaj na plotki. W sierpniu lepiej nie zwierzać się komuś, kto ze wszystkiego robi sensację, bo może wybuchnąć mała

afera. Bliska osoba okaże większe niż zwykle zrozumienie dla twoich marzeń i nastrojów. Wakacje sprzyjają bardzo udanym wspólnym wyjazdom. Także różne większe uroczystości, w jakich weźmiecie udział, okażą się udane. Dobry rok na decyzję o ślubie lub dziecku. Samotne Wodniki będą pocieszać strapionych przyjaciół. Nowi wielbicieli szybko odkryją, że bardziej interesuje cię teraz dusza, a nie ciało. Jesienią czeka cię więcej interesujących miłosnych okazji.

Zdrowie

Jeśli chcesz być w świetnej kondycji, to zadbaj o nerki i nawadniaj organizm. Odstaw gazowane napoje i noś wszędzie ze sobą butelkę z czystą, źródlaną wodą. Nawilżaj też skórę i nie zapominaj o regularnym stosowaniu kremów i balsamów.



RYBY (19.02 - 20.03)

Korzystny wpływ planet pomoże ci szybko uporać się z trudnymi sprawami. Będziesz pomysłowy i otwarty na ryzykowne propozycje. Neptun i Saturn na dobre opuszczą twój znak w styczniu i lutym, dzięki czemu poczujesz, że nie jesteś już przytłoczony aż tak trudnymi obowiązkami i dylematami. Planeta Jowisz w trygonie do twojego znaku od stycznia do czerwca ułatwi te sprawy, z którymi w poprzednich latach nie dawałeś sobie rady. Uran od kwietnia doda ci energii i postawi ciekawych ludzi na twojej drodze. W marcu i sierpniu zaćmienia Księżyca silnie działające na twój znak skłonią cię do podjęcia odpowiedzialnych decyzji.

Kariera i pieniądze

Planeta Jowisz bardzo sprzyja zyskom finansowym, odzyskiwaniu starych długów oraz ułatwianiu ważnych spraw w bankach. Przeszkody potraktuj jak test, który musisz zdać i bądź odważny. Od kwietnia wszystko ruszy do przodu. Jesienią uważaj, aby nie paść ofiarą zawodowej intrygi. Swoich wrogów pokonasz używając ich własnych pomysłów i argumentów. Zadbaj też o swoje znajomości, bo dzięki nim w porę dowiesz się o korzystnej inwestycji lub innej okazji, którą szkoda byłoby przegapić.

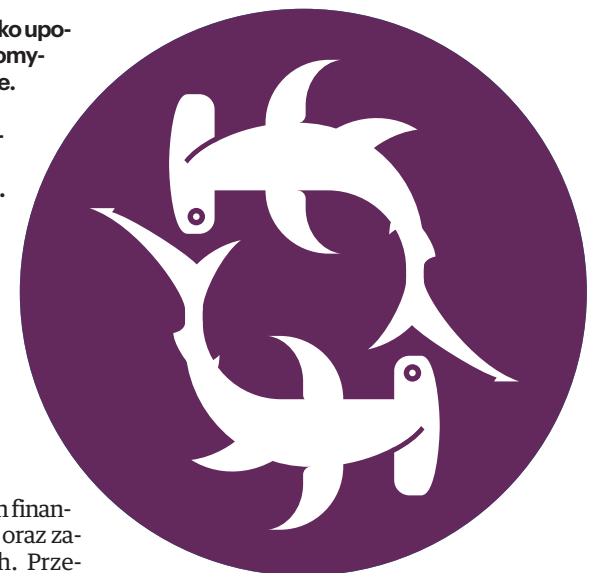
Miłość i rodzina

Będziesz ciekawy świata, spragniony zabawy i ciekawski. Jowisz w trygonie od stycznia do czerwca przyniesie ci jednak kilka miłosnych zagadek i niespodzianek! Pewna osoba wyda ci się warta zainteresowania, choć wiele będzie niedopowiedzeń i miłosnych zagadek. Pilnuj swoich tajemnic, bo plotki na temat twojego zachowania mogą

cię poważnie zaskoczyć. Ryby w stałych związkach chętnie wybiorą się w romantyczną podróż. To także dobry rok, aby podjąć decyzję o wspólnych inwestycjach. Samotne Ryby mogą liczyć na spotkania z ważnymi osobami, których od dawna nie widziały. Niektóre z nich mogą mieszkać za granicą lub zajmować się poważnymi interesami.

Zdrowie

Uważaj na siebie, bo zaniedbania mogą dać o sobie znać. Zrób analizy, a będziesz wiedział, co trzeba uzupełnić. Nie przesadzaj z ćwiczeniami, bo Saturn przez ostatnie lata mógł osłabić twój kręgosłup i kolana. Basen, spacer i łagodna gimnastyka przywróci ci energię i dobrą kondycję.



Epidemia samotności wśród pracowników zdalnych kosztuje firmy miliardy

Michał Piękoś

W polskiej debacie o rynku pracy wciąż dominuje język płac, podatków i produktywności.

Tymczasem prof. Jan Pinkas, lekarz i specjalista zdrowia publicznego, stawia sprawę inaczej: w 2026 r. największym ukrytym kosztem dla firm nie są wynagrodzenia, lecz zdrowie. A dokładniej: choroby, wypalenie, spadek odporności i narastająca samotność, którą wzmacnia praca z domu. Ostrzega, że bez inwestycji w medycynę pracy i edukację zdrowotną polski biznes będzie tracił ludzi, a razem z nimi pieniądze.

I nie chodzi tu tylko o brak choroby, ale też o „atmosferę w pracy”, która przekłada się na psychiczne i fizyczne funkcjonowanie pracownika.

- Sukces pracodawców to zdrowi pracownicy. Wtedy są wysokie dochody i firma może się rozwijać - mówi prof. Pinkas.

W jego ujęciu, jeśli firma nie dba o warunki pracy, podcina własny wzrost. To podejście dobrze wpisuje się w coraz częściej przywoływane przez pracodawców pojęcia absenteezmu i presenteezmu - obecności w pracy mimo choroby, która obniża efektywność i pogarsza stan zdrowia zespołów.

Zapytany o pomysł Lewicy dotyczący zwiększenia kompetencji Państwowej Inspekcji Pracy, prof. Pinkas zachowuje ostrożność. Nie wchodzi w polityczny spór i przyznaje, że nie zna szczegółów propozycji. Formułuje jednak ogólną zasadę: - Wszystko, co służy pracownikom, jest dla nich dobre i powinno być zapisane w prawie, ale trzeba to zbalansować, żeby nie hamować rozwoju firm. Rząd może tu zrobić bardzo wiele: doprowadzić do tego, żeby medycyna pracy działała lepiej, była lepiej doinwestowana i miała większe kompetencje.

Drugim filarem jest promocja i edukacja zdrowotna. Pinkas podkreśla, że jeśli pracownik ma mieć większą odporność i mniej chorować, musi rozumieć, jak działa zdrowie, i mieć dostęp do narzędzi, które to zdrowie wspierają.



Każdy człowiek potrzebuje kontaktów z innymi, praca w samotności ma fatalne skutki dla pracownika, a w konsekwencji także dla pracodawcy.

kas podkreśla, że jeśli pracownik ma mieć większą odporność i mniej chorować, musi rozumieć, jak działa zdrowie, i mieć dostęp do narzędzi, które to zdrowie wspierają.

- Kluczowe jest też to, żeby promocja i edukacja zdrowotna były na jeszcze wyższym poziomie. Nie jesteśmy tu w czołówce, ale nie jesteśmy też na samym końcu. Rośnie

świadomość pracodawców i pracowników.

Przykład? Szczepienia, które prof. Pinkas przedstawia w sposób bezpośrednio gospodarczy: - Zaszczepiony pracownik to

pracownik, który przychodzi do pracy i nie choruje.

Prof. Pinkas zwraca także dużą uwagę na pracę zdalną, która wpływa negatywnie na zdrowie psychiczne. - Praca w domu powoduje samotność. Samotność jest czymś niezwykle niebezpiecznym. Można powiedzieć wprost: samotność zabija.

To ostrzeżenie jest skierowane zarówno do pracodawców, jak i do państwa. Prof. Pinkas sugeruje, że model pracy powinien zachowywać przestrzeń na relacje społeczne. Kontakt z ludźmi nie jest dodatkkiem, tylko elementem profilaktyki zdrowotnej.

Prof. Pinkas zwraca uwagę, że rynek pracy po pandemii wszedł w etap, w którym nie da się już liczyć wyłącznie godzin, KPI i marż. Zdrowie pracownika staje się walutą rozwoju. A samotność - szczególnie w epoce pracy zdalnej - może być nie tylko problemem społecznym, ale jednym z najdroższych, najbardziej przemilczanych kosztów współczesnej gospodarki.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI

- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię

- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE

- AGD
- RTV

- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe

- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA

- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria

- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES

- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA

- szkoły
- kursy/szkolenia

- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA

- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE

- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia

- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI

- agd rtv foto
- budowlano-remontowe

- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA

- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA

- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

- różne

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA

- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE

- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- plody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

- usługi kamieniarskie
- usługi pogrzebowe

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOSKUP - każda marka. Złomowanie, 881-388-982

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

INNE

Sprzedam z powodu przeprowadzki aktywną fabrykę okien z PCW i aluminium. Firma jest nieduża, ale z możliwością rozwoju. Okazja. Tel: 601750147

Zdrowie

INTERNA

WIZYTY domowe - dr Matusiak, 601-266-571

WIZYTY domowe, 695-412-061

Usługi

AGD RTV FOTO

AGD - pralki szybko, tanio, 504-556-016

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE - audiovideo naprawa, 602-687-803

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

MALOWANIE, panele, 783-768-050

AUTOPROMOCJA 0011033610

OGŁOSZENIA DROBNE na TELEFON 800 472 852 42 647 28 52

INSTALACYJNE

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

MONTAŻOWE

DRZWI wejściowe i pokojowe w dobrej cenie. Okna PCV, montaż; www.marexdrzwi.pl, 502-851-517

Żaluzje - Plisy. Rolety 50zł. Moskitiery. Produkcja, montaż, naprawa. Drewnowska 88. Promocje! Gratisy!, 42-654-84-84, 501-380-619

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zleisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

motofakty.pl

Motoryzacja na wysokich obrotach

motofakty.pl

Z życia celebrytów

Ola Ciupa to jedna z najbardziej rozpoznawalnych celebrytek. Ostatnio związała się z Pawłem Bombą.



JEJ NOWY CHŁOPAK DOPIERO CO WYSZEDŁ Z WIĘZIENIA

Joanna Bonne

36-letnia, urodzona w Radomsku, Ola Ciupa to jedna z najbardziej rozpoznanych polskich celebrytek. Sławę zdobyła dzięki praniu na eurowizyjnej scenie w piosence Donatana i Cleo, a dzisiaj jest prezenterką telewizji Eska TV. Teraz pochwaliła się nowym ukochanym, który niedawno wyszedł z więzienia.

Ola Ciupa to chodząca definicja celebryctwa. Znana z tego, że jest znana. Wszystko zaczęło się w 2014 r., gdy modelka pojawiła się na eurowizyjnej scenie, gdzie w piosence Donatana i Cleo „My Słowianie”, w tradycyjnym ludowym stroju mocno eksponującym jej pokaźny biust, prała na scenie. Widzowie się zakochali w tym widoku.

Dalej było już z górki. Ciupa niemal błyskawicznie stała się gwiazdą showbiznesu, często zapraszana na ścianki i czerwone dywany. Jednocześnie zaczęła robić karierę w telewizji, a także sama tworzyć muzykę jako DJ Slavic. Za Ciupą udział w programie „Królowa przetrwania”, a za moment zobaczymy ją w „99. Gra o wszystko. VIP”.

Gdy w mediach robi się głośno o Oli Ciupie, to najczęściej dzieje się to w kontekście jej życia uczuciowego. Kilka lat temu modelka była związana z youtuberem Dannym Ferrerim, jednak najgłośniejszy był jej związek z raperem Kubańczykiem. Byli razem od 2019 do 2024 r. Dzisiaj to już przeszłość, a Kubańczyk skierował swoje uczucia w kierunku Zuzy Fijak z zespołu Modelki.

Teraz chłopakiem Oli Ciupy został Paweł Bomba „Scarface”, rocznik 1988. To jeden z najbardziej rozpoznawalnych polskich freak-fightów. Był związany z federacją High League, a ostatnio mogliśmy oglądać go w Fame MMA. Przegrywał z Mateuszem Leśniakiem i Amadeuszem Roślikiem, natomiast na koncie ma zwycięstwo w kickboksingu z Mateuszem Murańskim, a także pokonał Marcina Najmana w walce na zasadach MMA.

Za Bombą jednak jest dość mroczna przeszłość. Jego była dziewczyna, także znana ze współpracy z Donatanem - Zusje, zarzucała mu bycie toksyczną osobą i ujawniała, iż nie obchodzi go dzieci, jakie ma

z poprzedniej relacji. Na dodatek Bomba był skazany za uchylanie się od wykonania obowiązku alimentacyjnego, o czym na łamach „Krytyki Politycznej” pisała Maja Staśko. W odpowiedzi Bomba miał sugerować, że matką jego dzieci jest... prostytutką oszukującą biznesmenów na pieniądze.

Na początku 2023 r. Bomba został zatrzymany przez policję, gdy prowadził auto wbrew orzeczonemu przez sąd zakazowi kierowania pojazdami. Wówczas okazało się, że Paweł B., jak wówczas pisały o nim media, od tygodnia był poszukiwany do odbycia wyroku za oszustwa. Jak informował rzecznik ds. Karnych Sądu Okręgowego w Gdańsku:

– Sąd Rejonowy Gdańsk-Północ w Gdańsku wyrokiem z 21 czerwca 2022 r. skazał Pawła B. ur. 1988 za czyn polegający na tym, że w nieustalonym okresie, jednak nie później niż w dniu 12 maja 2017 r. w Gdańsku, działając wspólnie i w porozumieniu z A.Ł., po uprzednim wyzyskaniu niezdolności do należytego pojmowania przedsiębranego działania J.K. wynikającej z jego niepełnosprawności intelektualnej,

w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził J.K. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem własnym w postaci lokalu mieszkalnego o pow. 27,6 m², położonego w G. poprzez zawarcie z nim umowy sprzedaży wskazanej nieruchomości za kwotę 80.000 zł, nie płacąc ceny sprzedaży, czym działał na szkodę J.K., to jest za czyn z art. 286 § 1 kk na karę 2 lat pozbawienia wolności. Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z 4 stycznia 2023 roku utrzymał w mocy zaskarżony wyrok. Wyrok jest prawomocny.

Wówczas Paweł Bomba trafił do aresztu w Gdańsku. Nie czuł się winny, a zarzuty uważał za absurdalne, o czym opowiadał w rozmowie z Danielem Nawrockim dla „Dziennika Bałtyckiego”:

„Usłyszałem zarzut oszustwa, na śmieszną kwotę 80 tys. zł. Będąc w więzieniu, moja firma jednoosobowa w samym lutym zapłaciła 30 tys. samego VAT-u, nie licząc ZUS-u i innych opłat. Od lat wspieram domy dziecka i organizuję lub pomagam organizować licytacje charytatywne. Ten zarzut jest totalnym absurdem i kpina. (...) Zostałem

oszukany przez gdańską prokuraturę. Miałem zamiar samodzielnie stawić się do organów ścigania, jednak bezpośrednio po powrocie, zanim zdążyłem to zrobić, zostałem zatrzymany w miejscu mojego zamieszkania”.

W maju 2023 r. Bomba, ze względów zdrowotnych, dostał przerwę od odbywania kary. Wówczas... podpisał kontrakt z federacją Clout MMA, gdzie robił show na konferencjach. Do jego walki jednak nie doszło, gdyż opuścił Polskę i wyjechał do Dubaju. Za Bombą został wystawiony list gończy. Finalnie Interpol ujął go w Mołdawii w grudniu 2023 r., gdzie trafił za kratki. W rozmowie z „Szalonym Reporterem” wyznał, że modlił się o polskie więzienie:

„Nie spodziewałem się, że będę modlił się o polskie więzienie. Trafiłem do miejsca, o którym Pan Bóg zapomniał. 18 osób na 20 mkw. Ułożeni jak śledzie w puszcze. Nie ma toalety, sr... do dziury. Jeden sr..., drugi wp... kaszę z robalami. Nikt nie gada po angielsku, nawet mój adwokat”.

Dzisiaj Paweł Bomba cieszy się wolnością i nowym związkiem.

JAGIELLONIA NIE POMOŻE ROZPRACOWAĆ GKS KATOWICE

Jan Hofman

Dzisiejszy, zaległy mecz 16. kolejki piłkarskiej ekstraklasy, w którym Jagiellonia Białystok miała zmierzyć się u siebie z GKS Katowice, został odwołany.

Decyzja została podjęta na wniosek GKS Katowice, który wsparła Jagiellonia, i została podjęta z uwagi na prognozowane skrajnie niskie temperatury oraz opady, które mogą uniemożliwić rozegranie meczu.

Klub uzasadnił swoją prośbę tym, że w dniach poprzedzających i w terminie meczu prognozowane są skrajnie niskie temperatury oraz opady, które mogą uniemożliwić rozegranie meczu - czytamy na stronie Ekstraklasy, która prowadzi rozgrywki.

Spotkanie, już drugi termin konfrontacji tych zespołów, miało zostać rozegrane 4 lutego o godz. 20.30. Pierwszy mecz Jagiellonii z GKS miał się odbyć 23 listopada, ale wówczas jego rozegranie uniemożliwiły nagłe opady śniegu. Teraz znów pogoda pokrzyżowała plany piłkarzom.



FOT. PAP/ARXIVUM

GKS pokonał 2:0 w Lubinie Zagłębie.

To nie jest dobra wiadomość dla piłkarzy Widzewa. Właśnie drużyna GKS ma być następnym rywalem łódzian (8 lutego, godz. 17.30) i w RTS liczyli pewnie, że środowa konfrontacja z Jagiellonią nadszarpnie siły katowickiej drużyny.

Ten mecz byłby też wyśmienitą okazją do wnikliwej analizy gry Katowiczian, którzy przeciwieć rywalizowali z niedawnym rywalem widzewiaków. Można było zatem liczyć, że silny przeciwnik, jakim bez wątpienia jest Jagiellonia, wskaże na słabsze ogniwu śląskiej drużyny i pomoże dobrać Łódzianom odpowiednią taktykę.

Emocje w meczu UKS SMS



FOT. ARCHIWUM

Młode piłkarki UKS SMS

Jan Hofman

Pogoda nie sprzyja przygotowaniom do rundy wiosennej ekstraklasowych piłkarek nożnych Grot SMS.

Mroźna aura sprzyiała, że sparingowe spotkanie Łódzianek ze Stomilankami Olsztyn zostało odwołane.

Kolejny mecz kontrolny drużyny trenera Sebastiana Papisa zaplanowany jest na sobotę. Tego dnia zespół z ul. Milionowej zmierzy się w Krakowie z innym przedstawicielem ekstraklasy, tamtejszym KU Uniwersytet Jagielloński.

Ostra zima nie torpeduje rozgrywek futsalistek. Młode halowe piłkarki UKS SMS w niezwykle emocjonującym meczu 1/16 finału Pucharu Polski pokonały 6:5 UKS Ząbkowię Ząbki.

Warto podkreślić, że rywale prowadziły do przerwy aż 4:1, a na dodatek czerwona kartka wykluczyła z gry Maję Sęk. Futsalistki UKS SMS doprowadziły do wyniku 5:5, a 10 sekund przed końcem pojedynku, zwycięską bramkę zdobyła Klaudia Maciejko (to był piąty gol w tym meczu).

Skład: Sęk, Oczkowska, Smulczyk, Nowakowska, Szczukocka, Matuszczyk, Maciejko, Galińska, Spętana, Dytrych.

Warto odnotować także, że cztery piłkarki UKS SMS zostały powołane na lutowe zgrupowanie Zimowej Akademii Młodych Orłów PZPN. Są to: Lena Kruczykowska, Oliwia Gancarz, Milena Mączka, Justyna Piórkowska, Nadia Skotarczyk.

Widzew nie zamierza sprzedawać piłkarzy



Za czym kolejka ta stoi?



FOT. GRZEGORZ GALASIŃSKI

Juliana Shehu zostaje w Widzewie.

Widzew przyzwyczaił nas tej zimy do tego, że niemal hurtowo i drogo, kupował nowych piłkarzy. Ale okazuje się, że są także chętni na widzewiaków.

Jan Hofman

W ostatnim czasie pojawiły się dwie propozycje dla na widzewiaków, którzy są w ekstraklasowej kadrze drużyny z Al. Piłsudskiego.

Portal telegrafii.com. napisał „Włoski klub Bologna wyraził zainteresowanie pozyskaniem obrońcy Diona Gallapeni z polskiego klubu Widzew Łódź”. Dodano także: „Widzew wycenia go na całe 8 milionów euro, chociaż latem

ubiegłego roku zainwestował za niego zaledwie około 300 tysięcy euro. Włosi chcieli przeprowadzić transfer już zimą, ale Widzew miał się nie zgodzić”.

Gallapeni, przegrany 1:3 mecz z Jagiellonią Białystok oglądał z ławki rezerwowych, trafił do Widzewa latem 2025 roku z Prisztiny.

Z kolei hiszpańskie kluby (m.in. Valencia CF) miały proponować wypożyczenie Juliana Shehu z opcją późniejszego

wykupu. Zainteresowanie reprezentantem Albanii przejawiali także przedstawiciele klubu z Włoch oraz... Arabii Saudyjskiej! Także te propozycje zostały odrzucone przez Widzew.

Zima nie sprzyja przygotowaniom piłkarzy Widzewa do kolejnego spotkania ekstraklasy. W niedzielę o godz. 17.30 Łódzianie zmierzą się na wyjeździe z GKS Katowice.

Przygotowania do tego pojedynku rozpoczęły się wczoraj. Piłkarze trenera Igora Jovičevi-

cia trenowali na boisku w Wiśniowej Górze, gdzie rozstawiony jest specjalny namiot pneumatyczny.

W środę oraz w czwartek przewidziane są zajęcia na podgrzewanej płycie w Uniejowie, a w piątek ponownie trening w Wiśniowej Górze. W sobotę Widzewiaków czeka trening w ośrodku szkoleniowym przy ulicy Małachowskiego. Po jego zakończeniu drużyna wsiądzie do autokaru i ruszy na Górny Śląsk.

Oslabiona Cracovia wygrała w Niecieczy

Jan Hofman

W ostatnim spotkaniu 19. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Termalica Nieciecza przegrała na własnym szta-dionie z Cracovią 0:1 (0:0).

0:1 - Pau Sans (54).

Cracovia wystąpiła w osłabionym składzie. Zabrakło pauszającego na kartki Piły oraz dwóch innych obrońców, kontuzjowanych - Henrikssona i Kakabadze.

1. Wisła Płock	19	33	23-13
2. Górnik Zabrze	19	33	31-25
3. Jagiellonia Białystok	18	32	32-22

4. Cracovia	19	30	26-21
5. Raków Częstochowa	19	29	27-25
6. Zagłębie Lubin	19	28	31-26
7. Korona Kielce	19	27	23-20
8. Radomiak Radom	18	26	35-30
9. Lech Poznań	18	26	30-29
10. Motor Lublin	19	24	25-29
11. Lechia Gdańsk	19	23	40-38
12. GKS Katowice	18	23	25-28
13. Pogoń Szczecin	19	21	29-34
14. Arka Gdynia	18	21	15-32
15. Piast Gliwice	18	20	20-21
16. Widzew Łódź	19	20	27-31
17. Legia Warszawa	19	19	20-23
18. Termalica Nieciecza	19	19	24-36

Przed sezonem Lechia Gdańsk została ukarana odjęciem 5 pkt za zaległości finansowe.



Fragment meczu Termalica - Cracovia.

FOT. PAP/ARXIVUM

ŁKS wypożyczył piłkarza Evertonu



Przy piłce Mateusz Kupczak.



Jack Patterson będzie wiosną piłkarzem ŁKS.

Jack Patterson, który w ostatnim czasie bronił barw młodzieżowych zespołów angielskiego Evertonu, dołączył do piłkarskiej drużyny Łódzkiego Klubu Sportowego.

Jan Hofman

Dwudziestoletni pomocnik został wypożyczony do końca bieżącego sezonu i ŁKS zagwarantował sobie opcję wykupu zawodnika. Zawodnik jest młodzieżowym reprezentantem Irlandii Północnej, a w bieżącym sezonie występował w rezerwach Evertonu.

Jack Patterson, pochodzący z Ballyclare w Irlandii Północnej, pierwsze piłkarskie kroki stawiał

w młodzieżowych zespołach Greenisland FC oraz Crusaders FC. Dobre występy w tym drugim zaowocowały debiutem w irlandzkiej Premiership, a później przenosinami nad Mersey do angielskiego Evertonu.

W Anglii Patterson piął się po kolejnych szczeblach drabiny szkolenia. Przygodę z Evertonem rozpoczął w drużynie do lat 18, w której był podstawowym wyborem na swoją pozycję. Po przejściu do zespołu U-21 Irlandczyk wciąż mógł liczyć

na regularną grę. Łącznie w barwach zespołu z Premier League dwudziestolatek wystąpił 76 razy, strzelając dwie bramki i dokładając osiem asyst.

Pierwszym zimowym transferem ŁKS było pozyskanie Maksymiliana Pingota. Obrońca został wypożyczony z ekstraklasowego Górnika Zabrze.

Działacze ŁKS zgłosili do pierwszoligowych rozgrywek czterech nowych piłkarzy.

Są to: środkowy obrońca Wiktor Czerwiński (20 lat), de-

fensywny pomocnik Jakub Leśniewski (19 lat), napastnik Fabian Olejniczak (16 lat) i napastnik Lenard Szczygieł (17 lat). Wymieniona czwórka zawodników, jesienią występowała w rezerwach ŁKS, czyli rywalizowała w drugiej lidze.

Młodzi piłkarze trenowali z pierwszym zespołem podczas niedawnego zgrupowania w Turcji. Bez wątpienia to dla zdolnych graczy szansa na szybszy, sportowy awans. W ŁKS na nich liczą.

BUDOWLANE WALCZĄ O TRZECIE MIEJSCE, ŁKS O HONOR

Jan Hofman

Przed siatkarkami ostatnia kolejka grupowych zmagani Ligi Mistrzyń. Dziś obydwie łódzkie zespoły zagrają na wyjazdach.

Fenerbahçe Mediana Stambułu podejmie Budowlanych (godz. 17), a A. Carraro Prosecco DOC Conegliano zagra we własnej hali z ŁKS Commercecon (20.30).

Zawodniczki Budowlanych są już niemal pewne trzeciej lokaty w grupie B, a to pozwoli im na kontynuację udziału w europejskich rozgrywkach. Łódzianki fazę grupową zakończą wyjazdowym meczem z zespołem Agnieszki Korneluk - Fenerbahçe Mediana.

Drużyny z trzecich miejsc LM zagrają w ćwierćfinałach Pucharu CEV.

Grupa B

1. Fenerbahçe Mediana	5	14	15-2
2. Igor Gorgonzola	5	10	10-8
3. PGE Budowlani	5	4	7-12
4. Benfica	5	2	3-14

Druga z łódzkich drużyn - ŁKS Commercecon - uda się do Conegliano, gdzie zmierzy się z broniącą trofeum ekipą A. Carraro Prosecco DOC. Ło-



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Siatkarki ŁKS grają dziś o honor.

dzianki w pięciu dotychczasowych spotkaniach nie zdobyły nawet punktu i trudno spodziewać się, by na boisku jednego z głównych faworytów sprawiały niespodziankę. W Łodzi drużyna rozgrywanej Joanny Wołosz pewnie wygrała 3:0.

Siatkarki ŁKS Commercecon już przed tygodniem definitywnie straciły szansę na grę w fazie play-off, jak i w Pucharze CEV.

Grupa D

1. A. Carraro Prosecco Doc	5	14	15-2
2. Ankara Zeren Sport Klubu	5	10	11-6
3. Dresdner SC	5	6	6-10
4. ŁKS Commercecon	5	0	1-15

Wokół futbolu



Cristiano Ronaldo z partnerką Georginą Rodriguez.

FOT. FABIO FERRARI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Jan Hofman

Znany francuski piłkarz Karim Benzema, były napastnik Realu Madryt, zmienił klub w saudyjskiej ekstraklasie.

Po rozwiązaniu umowy z Al-Ittihad przeszedł do Al-Hilal. Z aktualnym liderem tamtejszej ligi podpisał półtoraroczny kontrakt. W obecnym sezonie 38-letni piłkarz strzelił 16 goli w 21 meczach dla Al-Ittihad we wszystkich rozgrywkach.

● Cristiano Ronaldo odmówił występu w spotkaniu piłkarskiej ligi Arabii Saudyjskiej, który jego zespół Al-Nassr rozgrywał z Al-Riyadh na wyjeździe. Pomimo absencji Portugalczyka goście wygrali 1:0 po bramce Senegalczyka Sadio Mane.

To był protest Portugalczyka przeciwko niewielkim jego zdaniem nakładom Państwowego Funduszu Inwestycyjnego (PIF) w Al-Nassr.

● Prezydent Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej Gianni Infantino powiedział, że popiera przywrócenie Rosji do światowych rozgrywek. Jego zdaniem wykluczenie kraju z turniejów międzynarodowych okazało się bezowocne.

FIFA zakazała Rosji udziału w rozgrywkach, gdy w lutym 2022 roku rozpoczęła się jej zbrojna inwazja na Ukrainę. ● Piłkarz reprezentacji Norwegii Jorgen Strand Larsen przeszedł z Wolverhampton Wanderers do Crystal Palace za - według nieoficjalnych informacji - ponad 50 milionów euro. To najdroższy transfer w historii tego londyńskiego klubu.

Sportowe wiadomości w skrócie

Jan Hofman

Maciej Lampe, były koszykarz klubów NBA, będzie grał w pierwszoligowym ŁKS. 40-letni środkowy dołączy do drużyny z Al. Unii i ma jej pomóc w walce o awans do elity.

Lampe był drugim, po Cezarym Trybańskim, koszykarzem pochodzącym z Polski, który zagrał w zawodowej lidze w USA. W 2003 roku został wybrany w drafcie przez New York Knicks. W NBA zdobył 215 punktów oraz zaliczył 142 zbiórki,

występując w drużynach Phoenix Suns, New Orleans Hornets i Houston Rockets.

● Mistrzyni olimpijska z Paryża we wspinaczce sportowej na czas Aleksandra Mirosław ogłosiła, że po sezonie 2026 zakończy karierę sportową. Mirosław o swojej decyzji poinformowała w internecie w dniu swoich 32. urodzin.

● Otwarcie sezonu zasadniczego NFL odbędzie się na 80-ty sięciennym Stade de France na przedmiesiach Paryża. Taką informację podała iga futbolu amerykańskiego. Jak dodano,

nastąpi również powrót na Santiago Bernabeu w Madrycie, co oznacza kontynuowanie ekspansji międzynarodowej tych rozgrywek.

● Koszykarze Charlotte Hornets pokonali u siebie New Orleans Pelicans 102:95 i odnieśli siódme z rzędu zwycięstwo w lidze NBA. Ostatni raz zanotowali tak dobrą serię w marcu 2016 roku.

● Maja Tracka zajęła piąte miejsce w wyścigu eliminacyjnym, a Alan Banaszek był dziewiąty w punktowym w drugim dniu mistrzostw Europy w kolarstwie torowym w tureckiej Konyi.



Maciej Lampe

FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Środa



Wschód słońca
7.15



Zachód słońca
16.38



Długość dnia
9 godz. 21 min.



Krótszy od najdłuższego o 7 godz. i 14 min.
i dłuższy od najkrótszego o 1 godz. i 33 min.

4

lutego 2026

DZIŚ IMIENINY OBCHODZĄ
Andrzej, Eustachy, Gilbert, Jan,
Joanna, Józef, Mariusz i Weronika.

HOROSKOP

Baran



(21.03-19.04) Dziś potraktuj Cię jak woła roboczego. Na próbę buntu możesz sobie pozwolić... najwcześniej po kolacji.

Byk



(20.04-22.05) Trzeba się przestać na mniej dworski styl i zastanowić nad inwestycjami zabezpieczającymi przyszłość.

Bliznięta



(23.05-21.06) Jeśli postanowiłeś zadbać o kondycję fizyczną, to bardzo Ci się chwali, ale nie przesadzaj z wysiłkiem.

Rak



(22.06-22.07) Dziś zdobędziesz uznanie w oczach zwierzchników. Twoje sugestie mogą się okazać bardzo cenne.

Lew



(23.07-23.08) Świadomość własnych ograniczeń pozwoli Ci uniknąć złudzeń, drugiej strony może hamować. Znajdź złoty środek.

Panna



(24.08-22.09) Zaglądać dziś będziesz do różnych zakamarków i wymiatać stare brudy. To może być całkiem miłe zajęcie.

Waga



(23.09-22.10) Możesz zabłysnąć albo się sparzyć. Na dwoje babka wróżyła. Największym błędem byłoby niedocenicanie przeciwnika.

Skorpion



(23.10-21.11) Nie ma co przeć do przodu, gdy rozsądek podpowiada, że należy się szybciotko wycofać. Daj całą wstecz!

Strzelec



(22.11-21.12) Rób to, co najlepiej Ci teraz wychodzi. Kiedy poprawi się Twoja kondycja, weźmiesz się za trudniejsze sprawy.

Koziorożec



(22.12-19.01) Wstąpi w Ciebie nowy duch i z zapalem weźmiesz się do porządkowania garażu, piwnicy, działki (niepotrzebne skreślić).

Wodnik



(20.01-18.02) Mimo pozornego luzu i wolnego czasu coś będzie Cię gnębiło, nie dawalo spokoju. Czas to załatwić.

Ryby



(19.02-20.03) Zamiast poszukiwać w pojedynkę nowych wrażeń, wybierz sprawdzone towarzystwo starych przyjaciół.

GABRIELLE ANWAR

Angielska aktorka filmowa i telewizyjna kończy dziś 56 lat. 1889 r. – Łódź pożegnała Ludwika Grohmana. W pogrzebie fabrykanta wzięli udział także mieszkańcy Zgierza i Pabianic. 1990 r. – premiera filmu „Bal na dworcu w Koluszkach” w reż. Filipa Bajona.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

POGODA

Dzisiaj w Łodzi

maks. -4 °C
min. -9 °C



Jutro

maks. 2 °C
min. -1 °C



Piątek

maks. 3 °C
min. 0 °C



Sobota

maks. 2 °C
min. -3 °C



Niedziela

maks. -1 °C
min. -10 °C



KALENDARIUM ŁÓDZKIE



Ostatni kurs do Ozorkowa dotarł 4 lutego 2018 r. po północy.

2018: OSTATNI TRAMWAJ DO ZGIERZA I OZORKOWA

4 lutego 2018 roku zlikwidowano połączenie tramwajowe z Łodzi do Zgierza i Ozorkowa. Linia zgierska funkcjonowała ponad 117 lat, a ozorkowska druga pod względem długości linia tramwajowa w Polsce – prawie 92 lata. Połączenia zlikwidowano z powodu stanu torów. Były tak zużyte, że uznano, iż stanowią zagrożenie

dla bezpieczeństwa pasażerów. W sentymentalną, ostatnią podróż tramwajem nr 46 z Łodzi do Ozorkowa wyruszyło około 200 osób. Specjalnie przyszli na krańcówkę na Stokach, żeby pożegnać legendarną linię. Inni wsiadali na kolejnych przystankach. – Dołączali się do nas także ci, którzy chcieli się dostać do Zgierza i Ozorkowa – mówił wtedy „Dziennikowi Łódzkiemu” Wojciech Żródlak, członek

Klubu Miłośników Starych Tramwajów w Łodzi. – W sumie tramwajem jechało 300 - 350 osób. Było naprawdę tłoczno! Na zdjęciu tramwaj linii 46, który w swój ostatni dzienny kurs wyruszył o godzinie 21.45 z krańcówki na Stokach. Do Ozorkowa ostatni tramwaj dotarł po północy 4 lutego 2018 roku. Więcej o tej i o innych łódzkich rocznicach 4 lutego piszemy w Kalendarium Łódzkim na naszej stronie internetowej. (dwoi.)

KRZYŻÓWKA

Poziomo:

- chodzi z gwiazdą i turoniem,
- rosyjski pojazd bezzałogowy na Księżycu,
- ruchoma część zegarka,
- koks w elektrociepłowni,
- uderz w ..., a nożyce się odezwią,
- słodki lek na kaszel,
- wielkie widowisko,
- winny do sałatek,
- dziewczęca gra podwórko-wa z kratkami,
- wyprysk na twarzy,
- tkanina na garnitury,
- pociecha dziadków,
- spora ilość porto lub tokaju w dużej butelce,
- w parze z opierunkiem,
- weselny wypiek dla pracowitych,
- możny pan,
- powoduje zmianę kierunku jazdy,
- niewarta za wyprawkę,
- Mysia w Kruszwicy,
- rozległy z wieży,
- stacja radiowa.

Pionowo:

- cytrynowy w kuchni,
- malowana przez dziecko dla mamy,
- cukierki w ruloniku,
- wałek obrotowy przy studni,
- pobudzają do śmiechu,
- uiszczenie należności np. za gaz,

1		2		3		4			5			6		7		8
						9										
				10		11			12	13						
14						15						16				
				17					18							
19	20		21			22						23	24		25	
					26						27					
28					29								30			
31		32		33								34	35		36	37
38												39				
40													41			
				42												



- obraża innych w Internecie,
- dziewczyna w orszaku królowej,
- silny atak szału,
- atrybut kelnera spotykany w... kościele,
- powóz konny lub rodzaj nadwozia samochodu,
- potocznie o okularach,
- żuraw z wysięgnikiem na budowie,
- ... boża, czyli talent,

- roślina ogrodowa o dużych kwiatach, malwa,
- zespół z Beatą Kozidrak,
- rodzaj linii,
- miara długości zawarta w ręce,
- brzemie odpowiedzialności jak waga ciała,
- sypialnia Sarmatki,
- zwołana przez szefa,
- zielona dla zwolnionego z pracy.

PRZYSŁOWIA NA DZIŚ:

KIEDY W LUTYM ROSA PADA, NOWE MROZY ZAPOWIADA.

JAK LUTY NASTAJE, SNIEG JESZCZE NIE TAJE.